Ner 214. Kraków 20 Września — Niedziela. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 Października 1863 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Październik, Listopad** i **Grudzień** wynosi: (w Państwie austr.)

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie zaś	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Komu się kwartał kończy z dniem 31go Października lub 30go Listopada, zechce dla wyrównania kwartału **do końca Grudnia** dopłacić **4** albo **2** złr.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c. dwumiesięczna . . . . 4 złr. 50 c.

Kraków, dnia 19 września.

Wiadomem jest i widocznem, a pod tym względem opinia publiczna w całej Europie nie da się oszukać, iż z trzech mocarstw interweniujących Francya największe ma obowiązki względem Polski, obowiązki wypływające tak z długów przeszłości, tak z zasad śmiało przez Napoleona IIIgo postawionych,— które były niejako wezwaniem do wszystkich uciśnionych ludów—jak nareszcie z postawy rządu francuskiego przyjętej zaraz w pierwszych chwilach dzisiejszego powstania.

Nie dziś jeszcze chwila wyjaśniać cały przebieg kwestyi podniesionej od ośmiu miesięcy; lecz to, co już publicznie jest wiadomem, wystarcza, aby okazać, iż Francya zespoliła się z sprawą, w obronie której walczy powstanie polskie, o tyle przynajmniej, iż nie może ani poświęcić, ani też opuścić „drogiej Francyi dla sprawy“. Pojmujemy trudności położenia; i cała Polska je rozumie, nie wymaga też, ani narażenia bespieczeństwa Francyi, ani postawienia losów jej na kartę „dla tej drogiej jej sprawy“, lecz, czego Polska żąda i żądać może, to ażeby Francya w najtrudniejszej chwili, której usunąć nie jest w stanie, nie stawała po stronie ciemięzców, ale po stronie ciemiężonych, po stronie „idei“ a nie siły brutalnej.

Uwzględniamy więc i odosobnienie chwilowe Francyi, które nakazuje jej wielką ogłędność, i przeszkody materyalne, które niepozwalają jej natychmiast przyjść w pomoc Polsce; lecz nigdy nie pojmiemy, ażeby w obec not rosyjskich, w obec stokroć bardziej ubliżających Francyi czynów rządu rosyjskiego, w obec nareszcie zawiedzionych nadziei uzyskania zadawalniających ustępstw drogą polubowną, Francya nie umiała znieść z godnością własnej porażki i nieszczęść Polski, ażeby słodkim uśmiechem odpowiedziała na pogardliwe odrzucenie własnych przedstawień i obryzganie jej krwią polską.

Mamy tu na myśli postawę prasy półurzędowej francuskiej w obec ostatniego aktu dyplomatycznego i w obec nieszczęść, na które naraża Polskę bezowocność usiłowań mocarstw. Postawa ta nikogo nie oszuka, nikogo nie przyciągnie, a zdziera tylko urok z Francyi i z Napoleona III.

Pojmujemy milczenie, jeżeli ono ma świadczyć o niemożności natychmiastowego czynu, pojmujemy oględność, pojmuiemy zachowanie sobie wyboru dróg wiodących do celu—lecz pojąć nie możemy bezowocnego upokarzania się, które zarazem wydaje się jakby szyderstwem z Polski.

Obwiniano w Paryżu Anglię i Austryę, iż niechcą śmiałym krokiem postępować w sprawie polskiej; a jednak ani w Londynie ani w Wiedniu nie śmiano dotąd wydrukować, „iż nowa odpowiedź rosyjska jest, jeżeli to być mże, jeszcze w uprzejmiejszej jak poprzednie napisana formie, w której przebija uczucie dobrych stosunków utrzymujących się między Rosyą i Francyą.“

Gdybyśmy chcieli odnieść aż do polityki Napoleona III odpowiedzialność za tę upadlającą postawę prasy jawnie uznanej za półurzędową, pozostawałoby nam tylko upatrywać w niej albo ostateczny upadek moralny, albo też niezaprzeczoną wskazówkę porozumienia się cesarza Francuzów z carem, wskazówkę spisku przeciw Polsce, a przynajmniej przeciw Europie. Lecz nie, nie chcemy jeszcze tak ubliżającego czynić przypuszczenia o zbawcy Włoch i apostole zasad narodowości i postępu. Wiemy zaś, jakie wpływy usiłują nieraz działać w rządzie francuskim; wiemy, iż po większej części ludzie, którymi Napoleon III posługuje się, nie sprostają mu, na nich więc zrzucić nam przychodzi całą odpowiedzialność, tak za ubliżenie godności Francyi jak nieszczęściu Polski i im jedynie przypisujemy zarówno fałszywy akord, który nas wczoraj tak przykro uderzył, jak też ową mało na pozór znaczącą, lecz nader w dzisiejszych okolicznościach dotkliwą sprawę komitetu wersalskiego, któremu władza — wprawdzie nie wiemy jeszcze z jakich powodów — nie dozwoliła się zawiązać. Cesarz albowiem nie ma dziś na swoje usługi mężów słowa, lecz lękliwych służalców, którzy, usiłując tylko myśl jego odgadnąć, często się z nią mijają, bo nie mogą jej sprostać.

Dla tego też tak artykuł *Pays*, jak zakaz zawiązania komitetu, dla nieszczęśliwych Polaków w Wersalu, tłómaczymy bytnością Cesarza w Biarritz. Oczekujemy jednak wyjaśnienia tego zakazu, które w każdym razie powinno nastąpić.

Na poparcie naszego zdania przychodzi dziś niżej podany artykuł z *La France* z 16go t. m., tem bardziej znaczący, iż umieszczony jest właśnie w *La France*.

Dowodzi on, że myśl władcy Francyi nadeszła już 16go t. m. z Biarritz do Paryża, i że inną była niż ta, którą zdradzał artykuł *Pays*, bo słowa *France* albo nie świadczą o „dobrych stosunkach Francyi z Rosyą“, albo są niesumiennem popchnięciem Polski, a nie uwierzymy nigdy, aby Francya chciała popychać bez postanowienia wspierania.

Murawiew Wiszatel niszczący Litwę ogniem i mieczem, za niewysłowione barbarzyństwa, które oburzyły całą ludzkość, rzuciły jedno więcej niezmazane piętno hańby na Rosyę a poczęści na Europę iż XIX wieku spokojnie im się przyglądała, które sprawiły iż panowanie cara Aleksandra stanęło na równi, jeśli nieprzewyższyło, rządy pamiętnych na wieki w świecie tyranów jak Nerona i Kaliguli, — ów Murawiew wiszatel ze zgrozą dziś wspominany w całym świecie ucywilizowanym, otrzymał od cara w nagrodę swych barbarzyństw najwyższy order rosyjski św. Andrzeja! Zaiste *Charivari* przedstawiając przed kilkunastu dniami w artykule, któryśmy powtórzyli, kolej jaką przejdą głoszone podstępnie przez organa rosyjskie dla złudzenia Europy reformy dla Polski — nie przypuszczał nawet, iżby tak literalnie co do słowa i tak szybko ziściła się rzucona przez niego w pół żartem lecz ze znajomością natury rządu moskiewskiego, przepowiednia, iż wszystkie koncesye moskiewskie dla Polski zmienią się zwolna w jednę, w nagrodzenie kata Polski najwyższym orderem rosyjskim.

Przytoczymy tu dosłownie z *Journal de St. Petersbourg* z 13 września ten reskrypt carski wychwalający barbarzyństwa Murawiewa i nagradzający go; albowiem w oczach wszystkich ludzi uczciwych, jest on dekretem potępienia na rząd rosyjski wobec całej potomności. Dekret ten hańbiący Rosyę brzmi:

„*Reskrypt cesarski do jenerała piechoty Murawiewa IIgo gubernatora wojennego wileńskiego, jenerał-gubernatora grodzieńskiego, kowieńskiego i mińskiego, pełniącego obowiązki dowódzcy wojsk w okręgu wojennym wileńskim.*

Michale Mikołajewiczu! Przed czterema miesiącami powołałem cię do zarządzania obszerną krainą, w której bunt przygotowywany zdawna przez zbrodnicze zabiegi części ludności miejscowej, wstrząsnął podstawami porządku społecznego, zdezorganizował wszystkie gałęzie administracyi i dał powód do długiego szeregu starć krwawych. Niezważając na zły stan twego zdrowia zniszczonego trudami twojej długiej służby, przyjąłeś z świadomością brzemienia pracy jaka cię oczekiwała i z przykładnem zaparciem się siebie, posłannictwo, jakie ci było ofiarowane. Twoją niestrudzoną czynnością i dzielnemi środkami użytemi przez ciebie, osiągnąłeś szybko upragniony rezultat: porządek jest już przywrócony w większej części kraju tobie powierzonego i zwolna się ustali w reszcie tej krainy. Dzięki twoim usiłowaniom, zbliża się chwila, w której bez używania przykrych środków surowości, będzie można przystąpić do ostatecznego stałego utwierdzenia spokojności publicznej w całym kraju i przywrócenia zupełności zasad ogólnych administracyi cywilnej.

„Na dowód mojej szczerej wdzięczności dla twoich wytrwałych usiłowań i nieograniczonego poświęcenia się dla dobra ojczyzny, mianuję cię kawalerem orderu cesarskiego św. Andrzeja, którego oznaki przesyłając ci przy niniejszym reskrypcie, pozostaję na zawsze z niezmienną i szczególną dla ciebie przychylnością.

W carskiem siole 30 sierpnia (11 września) 1863 r.

Aleksander.“

Zastanówmy się nad kilku wyrażeniami w tym reskrypcie. Gdy noty rządu moskiewskiego do obcych mocarstw twierdziły i twierdzą, że cała ludność jest mu wierną a tylko garstka wichrzycieli z zagranicy zakłóca spokojność w Polsce; reskrypt ten carski, nagradzający straszne prześladowania wymierzone przeciw ludności Litwy, przez Murawiewa proskrybującego całe klasy ludności, musiał już przyznać, że część ludności miejscowej wywołała powstanie. Lecz, jakby się wstydząc tego zbliżenia się do prawdy, powiada w następnych słowach że powstanie naruszyło podstawy społeczeństwa. Przebóg to już zanadto! Więc nagradzając Murawiewa, który w swych „zleceniach“ ogłaszał wszystkie oświeceńsze stany na Litwie: szlachtę, duchowieństwo, mieszczaństwo i jednodworców za wyjętych z pod prawa; nakazywał żołnierstwu i włościanom, aby ich chwytali, więzili i odstawiali, własność ich zabierali; który w każdym z swych setnych ukazów wywracał jak najjawniej wszelkie podstawy społeczeństwa, deptał zasady religii, własności, sprawiedliwości i swobody indywidualnej; który tłumy ciemnych włóczęgów do Litwy przybyłych tojest raskolników popchnął przez swoich ajentów do napaści na właścicieli ziemskich i wsie katolickie, do mordów i pożogi, a usiłował, acz bezskutecznie, popchnąć wszędzie włościan litewskich i białoruskich do rzezi przeciw oświeceńszym klasom; — ów Murawiew nagradzany jest jako obrońca naruszonych podstaw porządku społecznego!

Reskrypt wspomina dalej o słabem zdrowiu Murawiewa zniszczonem trudami długiej służby. A czyż to nie za owe trudy widział się zmuszonym car Aleksander II, gdy grał rolę reformatora Rosyi, wypędzić Murawiewa ze służby i z urzędu, gdyż tak skandalicznym i nieznośnym stał dla samej Rosyi dziki despotyzm i bezprawia tego mikołajewskiego sługi, jako ministra dóbr państwa? Lecz właśnie takiego człowieka potrzebował rząd moskiewski dla „przywrócenia porządku i naruszonych podstaw społeczeństwa“ na Litwie, i za ten despotyzm i bezprawia nagradza „reformatora i odnowiciela“ Litwy, oczekujemy bowiem drugiego dekretu nadającego to miano Murawiowowi.

Reskrypt carski oznajmia, że już porządek przywrócony jest w znacznej części Litwy przez Murawiewa, a ma nadzieję, że i w reszcie wkrótce przywróconym będzie. Tak jest! już część Litwy pokryta jest mogiłami pomordowanych, gruzami miast i wsi, popiołami wypalonych lasów; już część ludności litewskiej na szubienicach, w więzieniach, albo wygnana na Sybir, mieszkańcy całych sioł przesiedleni wgłąb Moskwy, domy ich zmienione w popiół przygaszony krwią ludzką, posady wsi zaorane, gruzy i kości po polach rozrzucone: wczęści więc Litwy przywrócony już porządek moskiewski i spokój smętarza, a rząd petersburski ma nadzieję, że Murawiew i w reszcie tej krainy porządek taki wkrótce przywróci. Lecz to tylko połowa dzieła Murawiewa! Rząd moskiewski nagradzając go, nie dojrzał czy niechciał dojrzeć drugiej połowy: ludność litewska wyparta z sioł spalonych i miast zniszczonych przez żołnierstwo moskiewskie, cofnęła się do borów do tych naturalnych jej twierdz i stamtąd zaciętszą jeszcze walkę poprowadzi z najeżdżającemi kraj jej hordami moskiewskiemi, a niewiemy jaką nagrodę obmyśli car Aleksander za tę drugą część dzieła Murawiewa.

Reskryp, aby wszechstronnie objawić charakter moskiewskiego rządu, do dzikości mongolskiej dołączyć musiał bizantyńską chytrość, i mówi, że dzięki czynom Murawiewa, będzie można wkrótce przystąpić do utwierdzenia spokojności publicznej. Tłomacząc na ludzką mowę to wyrażenie języka urzędowego moskiewskiego, mające w dosłownem znaczeniu złudzić Europę, że wkrótce będzie mógł car przywrócić na Litwie administracyę regularną, powiemy, iż we właściwem znaczeniu słowa te wyrażają nadzieję, że dzięki niszczeniu Litwy ogniem i mieczem przez Murawiewa, ogarnie wkrótce spokój smętarny całą tę krainę i żaden opór niewstrzyma regularnego biegu ukazów, żaden głośniejszy jęk nie objawi cierpień knutowanej ludności.

Końcowe wyrażenie wdzięczności car skiej dla Murawiewa niepotrzebuje objaśnienia. Lecz wdzięczność ta i pochwała nie ograniczyła się do samego Murawiewa. Stała się ona udziałem wszystkich większych i mniejszych dyktatorów moskiewskich w krajach polskich, w miarę jak który srożej lub łżej ludność uciska. Oddzielny reskrypt, jakkolwiek już w mniej gorących wyrazach niż do Murawiewa, objawia wdzięczność rządu moskiewskiego dla uciemiężającego Ukrainę, Podole i Wołyń Anienkowa, obdarzając go także orderem ś. Andrzeja. Jedno tylko charakterystyczne wyrażenie przytoczymy z tego drugiego reskryptu do Mikołaja Mikołajewicza Anienkowa; a mianowicie car Aleksander mówi: iż „mianując cię wyższym naczelnikiem zachodnio-południowej części państwa, (tak Ukrainę, Wołyń i Podole zwie rząd moskiewski) „byłem pewny, że użyjesz wszelkich środków dla stłumienia ruchu powstańczego polskiego.“ Niezawiódł się car Aleksander Anenkow nie cofnął się przed żadnym środkiem, nawet przypomniał sobie, że już raz Moskwa hajdamackim nożem robiła porządek na swobodnej jeszcze Ukrainie; teraz więc głównym środkiem Anenkowa w tłumieniu powstania było podburzanie ciemnych tłumów do rzezi przeciwko oświeceńszym klasom, danie broni różnego rodzaju włóczęgom i hajdamakom, by utrzymywali porządek i przywracali spokój na Ukrainie, Wołyniu i Podolu.

Równocześnie ogłoszono długi szereg prokonsulów i różnych naczelników wojennych moskiewskich w Polsce, nagrodzonych awansami i orderami. Znajdujemy w nim i Baggowuta, który mordował księży w Pułtuskiem, i Pomerancowa, który podburzał włościan do rzezi w Kaliskiem obietnicą rozdania gruntów dworskich, dalej Mellera-Zakamelskiego, Szelkinga, Masłowa, Ganeckiego i t. d., których barbarzyństwa niejednokrotnie opisywane były. Dziwimy się tylko, *iż między tymi różnemi wynagrodzonemi katami Polski nieznalezliśmy nazwiska Ditwalda.* Wszakże i on stoczył nie jednę „bitwę“ z bezbronnemi na stokach cytadeli warszawskiej, taką samą jak Murawiew na placu targowym w Wilnie

---

Oto jest artykuł *La France* o którym wyżej mówiemy.

Zbytecznem jest usiłowanie roztrząsania wyrażeń i znaczenia odpowiedzi rosyjskiej, jakie napotykamy w rozmaitych dziennikach Według wszelkiego prawdopodobieństwa depesza ks. Gorczakowa niebawem ogłoszoną zostanie, a wtedy będzie pora ocenienia jej.

Lecz co się zdaje niezawodnem, to że kancelarya petersburska usiłowała głównie walczyć z argumentami, które odnosiły się do tłumaczenia i zastósowania traktatów z 1815 r. Jak wiadomo argumenta te stanowią podstawy not angielskich, a jakkolwiek Francya nie koniecznie oparła się na niej, przypominają sobie czytelnicy, że do ostatniej noty gabinetu paryskiego dołączony był specyalny memoryał, tyczący się zastrzeżeń kongresu wiedeńskiego.

Bądź co bądź uważać można depeszę ks. Gorczakowa jako zakończającą na teraz rokowania między państwami zachodniemi a Rosyą.

Nie trzeba sobie taić, iż wielką próbą dla Polski jest trudność utrzymania się w stanie zbrojnego oporu przez zimę. Gdyby przyszła wiosna zastała jeszcze powstanie trwające, łatwo można zrozumieć, iż takie położenie miałoby wielki wpływ na postanowienia Europy.

Podaliśmy w telegramie z Londynu zawartym w numerze wczorajszym, że dzienniki angielskie domagają się przyznania powstaniu polskiemu praw strony wojującej Dziś otrzymaliśmy *Morning Staar* z d. 14 b. m., w którym taż sama kwestya gorąco jest poruszoną:

Co może Anglia jako naród uczynić dla Polski? Próbowała ona dyplomacyi. Zdanie nasze nie będzie pośpiesznem, twierdząc, że dyplomacya zawiodła. Nie posiadając jeszcze odpowiedzi rosyjskich, jesteśmy całkiem pewni, że dwór petersburski najmniejszej nie uczyni obietnicy dla Polaków, przed zupełnem uspokojeniem nieszczęśliwego tego kraju. Ponieważ Rosya nic innego uczynić nie chce dla narodu z bronią w ręku, jak dręczyć go i wytępić, jak najrychlej będzie mogła, jasną jest rzeczą, że dyplomacya zakończyła swe zadanie pośredniczenia. Nie widzimy ani zaszczytu dla Anglii, ani korzyści dla Polski w przedłużeniu negocyacyi dyplomatycznej, w której książę Gorczaków musi w każdym razie mieć ostatnie słowo. Cóż więc Anglia uczynić może? Nie może ona zapuszczać się w wojnę z powodu Polski. Ci nawet, co mają prawo wyrażania życzeń Polski, nie żądali tego od niej. Lecz czyż dla tego nic uczynić nie ma? Czyż usuwając się z dyplomatycznej areny, uznać się ma za pobitą i stanąć na boku, aby być na przyszłość obojętnym widzem patrzącym z zimną ciekawością na krwawą walkę pomiędzy zrozpaczonym ciemięzcą i zrozpaczoną ofiarą? Nie jest to zaiste rola, jaką honor i uczucie nakazują Anglii. Anglia może zrobić krok, do którego obowiązuje ją sprawiedliwość. Rosya, nie chcąc słuchać głosu rozumu ani przedstawień, nie może spodziewać się od takiego mocarstwa, jak Anglia, żadnych wyłącznych przysług, opieki ani względów. Jeżeli nie możemy czynnie dowieść sympatyi naszej dla Polski, powinniśmy pokazać, że gotowi jesteśmy, nie wdając się w dalsze targi, wymierzyć sprawiedliwość Rosyi. Zasada nieinterwencyi zmusza nas stać spokojnie, póki bój się toczy. Lecz ta sama zasada powinna nas skłonić do oświadczenia, że uważamy walczących jako walczących na równej stopie. Są oni stronami wojującemi. Obowiązkiem jest więc Anglii oświadczyć, że pod tym względem zapatruje się tem samem okiem na Polaków i Rosyan. Nadszedł czas, w którym winniśmy ogłosić, że uznajemy Polaków za stronę wojującą. Póki istniał jeszcze jakikolwiek promyk nadziei, że korespondencya dyplomatyczna może coś dobrego uczynić dla Polski, Anglia nie chciała nic przedsięwziąść, co, jakkolwiek wynikłe z życzliwości dla Polaków, mogłoby im przynieść szkodę, drażniąc umysły ich przeciwników. Rosya powiedziała teraz ostatnie słowo; stósowną jest więc dla nas pora uczynić oświadczenie, do którego zdrowy rozsądek, zwyczaje międzynarodowe i ścisła sprawiedliwość nie od dzisiaj upoważniają nas.

Nie ma potrzeby dowodzić, iż rzeczywistym jest faktem, że Polacy są stroną wojującą. Naród, który rozpoczął wojenną walkę przeciw wielkiej armii w styczniu, i tę samą walkę pomyślnie toczy w wrześniu, czy ma słuszność czy niesłuszność, czy zwycięża lub bywa zwyciężanym, jest niezaprzeczenie stroną prowadzącą wojnę w rozumnem pojęciu tego wyrazu. Rosya wytężyła całą swą siłę przez blisko ośm długich miesięcy, aby zgnieść powstałych Polaków, a najwięksi stronnicy panowania Moskwy nic innego nie głoszą, prócz nadziei ostatecznego zwycięztwa oręża rosyjskiego. Urzędowe dzienniki rosyjskie mówią nam teraz, jak mówiły przed pół rokiem, że car w końcu uśmierzy powstanie. Lecz nie zechcą one zaprzeczyć faktu, że od stycznia czynił co mógł, aby je uśmierzyć, jednakże bezskutecznie. Lecz gdyby nawet daleko większe było prawdopodobieństwo ostatecznego tryumfu Rosyi, nie staje ono na zawadzie uznaniu w tej chwili Polaków za stronę wojującą. Pytamy, czy Polacy nie są teraz, czy nie byli oddawna stroną wojującą? Nie potrzeba tu zwracać uwagi na to, że uznanie narodu za stronę wojującą nie jest uznaniem jego niepodległości. Ostatnie to uznanie nie jest dziełem spekulacyi, ani względów, ani sądu, lecz po prostu dziełem silnego faktu, nie mającego związku z sympatyami.

Jeżeli lud walczący czyto za dobrą czy za złą sprawą rzeczywiście osiągnął swoją niepodległość, racyonalne rządy poczytują się za obowiązane uznać fakt niezaprzeczony. Lecz do drugiej kwestyi słusznie rozmaite wchodzą względy. Proponując przyznanie Polakom moralnych i materyalnych korzyści, które spłyną dla nich z uznania ich przez nas jako strony wojującej, powinniśmy nie tylko zwracać uwagę na bohaterską wojnę, jaką prowadzą, lecz zarazem na nielitościwy i dziki bój, który przeciw nim się toczy. Imię Murawiewa większą przejmuje zgrozą niż Sylli, Lauderdala itd. Imienia tego nie opromienia bynajmniej geniusz lub dzielność wojskowa, która była udziałem tamtych. To nadało wojnie rosyjskiej przeciw Polsce charakter, który Europa potępiać musi. Nic być nie może potworniejszego jak przypuszczenie, że naród taki, jak Anglia, wspiera taką wojnę i takiego człowieka, odmawiając Polakom tytułu, który pełnym faktem niezaprzeczenie sobie zdobyli.

Niezapominajmy, że Anglia i Francya uznały południowych secesyonistów jako stronę wojującą, zanim ci faktem dowiedli, że usprawiedliwią swoje groźby wojenne. Polska zajmuje bohaterską i świetną postawę przeciw strasznej sile przez większą część roku; widzieliśmy ją walczącą przez zimę, lato i w jesieni niezachwianie utrzymuje jeszcze swoje stanowisko; czytaliśmy tydzień za tygodniem o jej śmiałych, rozpaczliwych często pomyślnych bojach z nieprzyjacielem; teraz nawet słyszymy jej ponowne i pełne zapału oświadczenia że broni nie złoży chyba po zupełnem zwycięstwie lub całkowitej zagładzie i mamyż dziś jeszcze utrzymywać, że nie widzimy w niej charakteru narodu prowadzącego wojnę? Podczas, gdy cała Europa z podziwieniem patrzy na jej pola bitwy, mamyż przez grzeczność dla nieprzyjaciół Polski utrzymywać, że nie widzimy w niej strony wojującej. Gdybyśmy nie mieli żadnej sympatyi dla sprawy polskiej, nadszedł czas, gdzie sama sprawiedliwość wymaga, abyśmy Polskę uznali tem czem jest — stroną wojującą. Sympatya nasza dla niej, nasze oburzenie na tych co ją prześladują, świeżych tylko dostarczyć może pobudek do przyśpieszenia postanowienia naszego. Jeżeli Anglia da wzór z siebie, Francya musi iść za nią, a Austrya nie może dłużej się ociągać. Pomożemy w ten sposób Polsce i wydamy sąd na Rosyę niezbaczając bynajmniej z drogi ścisłej neutralności i nienaruszając żadnej zasady i żadnego interesu, które słusznie mamy na względzie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 18 września.

„To warto milion“ *(das ist eine Milion werth)*, rzekł jeden z pierwszych kapitalistów wiedeńskich do jednego z naszych posłów, gdy ten wyszedłszy z tajnego wczorajszego posiedzenia opowiedzial mu uchwałę Izby, że Rogawski ma być uwolniony, albowiem przyaresztowaniu jego sprzeciwia się § 2 prawa o nietykalności posłów; „To warto milion

„dla Austryi; bo dla jéj liberalnego i konstytucyjnego rządu wyborne zrobi w Europie wrażenie.“ Cytuję te wyrazy nieobojętne, bo świadczą, jak wypadek wczorajszéj dyskusyi uważany jest w wysokim świecie finansowym przez wzgląd na wpływ jaki wywrze w Europie. Podniesie zaufanie „o milion“ w stałość dzisiejszego kierunku rządowego. Wewnątrz także wypadek ten, o ile w Wiedniu sądzić o tem można, bardzo dobrze został przyjęty. Dzień wczorajszy stanowić będzie niezawodnie epokę w konstytucyonalizmie austryackim. Jest on tryumfem parlamentaryzmu, i możnaby zaprawdę powinszować wygranéj p. Schmerlingowi, gdyby zachowanie się ministra stanu w Izbie na wczorajszem posiedzeniu, nie kazało się może domyślać pewnego niepokoju o to, że dziecię, które jemu byt zawdzięcza, zbyt może prędko w pełnego namiętności młodzieńca wyrosło. Słuchał on rozpraw w zupełnem milczeniu, i ani on ani żaden z jego kolegów nie przyszedł na ratunek ministrowi sprawiedliwości tak na publicznem jak na tajnem posiedzeniu. P. Hein sam jeden dźwigał twarde brzemię, które sobie dobrowolnie nałożył. Bo zaprawdę, nie może być obowiązkiem ministra, brać zupełną solidarność z tym albo owym sądem krajowym, którego postępowanie usprawiedliwić się nie da. Czyż nie może się sąd pomylić, czyż nie ma dla niego wymówek, któremi by minister go zasłonił nie broniąc koniecznie i upornie każdego kroku? Ileż to razy słyszeliśmy o jakimś kroku władzy, który zdaniem ministerstwa wytłómaczyć należało bądź zbytkiem gorliwości, bądź też brakiem wprawy w życie konstytucyjne itp.? Lecz tym razem zdawać się mogło, że p. minister nie chciał wcale przypuścić, aby sąd lwowski aresztując p. Rogawskiego, mógł był przekroczyć swe atrybucye. Zdaje się przeto, że tendencya jakaś, czyli wzgląd polityczny powinien był przewodniczyć decyzyi Izby w mniemaniu p. ministra. Chociaż zaś nie można mniemać, aby dwie sprawiedliwości być miały, jedna absolutna czyli prawna, druga względna czyli tendencyjna, to nawet w sprawie téj jak wczoraj ona była postawioną, nie upatrywała Izba widocznie żadnéj tendencyjnéj strony, ale tylko kwestyę nietykalności poselskiéj. P. minister zaś w żadną nie chciał wchodzić komplanacyę, zaprzeczał Izbie prawa, aby mogła wyrokować o gorącym uczynku, a jednakowoż już to samo, że Izba rozpoznaje czyn i że jéj przedstawione są dokumenta, służy za dowód, iż ma prawo orzekania w tem co się jéj saméj tylko i członków tyczy, a wyrok jéj niemniéj jest prawomocnym. Na drodze komplanacyi możeby p. minister był otrzymał od Izby, że żądając uwolnienia Rogawskiego, nie byłaby wypowiedziała potępienia sądu; bez komplanacyi zaś stało się, że Izba zażądała uwolnienia Rogawskiego z dodatkiem, iż aresztowany był wbrew § 2 ustawy o nietykalności posła, a zatem nielegalnie.

Tak więc na dniu wczorajszyszym Izba niższa Rady państwa utrzymała w całej sile swą powagę i przywilej nietykalności posła. Członek jej przyaresztowany bez jej pozwolenia, z powodu jakoby schwytania na gorącym uczynku, wypuszczony został na wolność; albowiem Izba nie ma przekonania, aby zachodził fakt gorącego uczynku. Bo jakkolwiek nie jest ona trybunałem, i wyrok jej tyczy się tylko jej samej, to jednak musi dojść do przekonania, aby oświadczyć: że poseł w tym przypadku bez jej poprzedniego zezwolenia przytrzymanym być nie mógł. Nie wyrokuje więc o fakcie gorącego uczynku, ale go nie uznaje, i stosownie do tego uwalnia swego członka, gdyż na pozbawienie go wolności nie dała pozwolenia.

Lecz to dopiero jedna część zadania, jakie na Izbę postępowanie sądu lwowskiego włożyło. Sąd lwowski bowiem nie tylko p. Rogawskiego bez pozwolenia Izby, jako na gorącym uczynku schwytanego, a o naruszenie bezpieczeństwa publicznego stosownie do § 66 obwinionego, na dniu 5 bm. aresztował w moc dekretu z dnia 28 sierpnia, ale nadto telegramem z dnia 16go uprasza Izbę, aby pozwoliła p. Rogawskiego w areszcie podczas kadencyi zatrzymać, jako mającego udział w czynie zbrodni stanu według § 58. Nie idzie więc już o gorący uczynek, ale o pozwolenie aresztowania p. Rogawskiego. Fakt zaś jest taki: że pierwiej, to jest 28 sierpnia, Rogawski był obwiniony o naruszenie spokojności publicznej, teraz zaś, to jest 11 bm. trybunał znalazł czyn zbrodni stanu, w którym Rogawski miał udział. Dowody tego czynu i zapewne tego udziału, miał sąd lwowski dzisiaj Izbie nadesłać. Komisya więc, która już raz rozpatrywała się w dokumentach w tajemnicy dotąd zatrzymanych, aby dojść do przekonania, czy był fakt gorącego uczynku, coby legalizował aresztowanie Rogawskiego bez pozwolenia Izby dokonane, i uznała, że takowego nie było, powołany jest do rozpatrzenia się w nadesłanych sobie aktach w celu powzięcia przekonania, czy ma udzielić pozwolenie na areszt Rogawskiego lub takowego odmówić, rozumie się, zawsze na czas trwania kadencyi Izby. Komisya więc w konkluzyi raportu swego musi orzekać, czy da lub odmówi pozwolenia na premisach, które znów domyślnemi zostaną: czy czyn przez sąd lwowski odkryty, należy do kategoryi czynów, które § 58 jako zbrodnią stanu kwalifikuje, a dalej jeszcze, czy poseł Rogawski wziął w tym czynie udział taki, coby wymagał zezwolenia Izby na aresztowanie jego podczas kadencyi bieżącej. Wyrok Izby nie będzie znów przesądzał wcale ani czynu ani udziału ze względu na trybunał lwowski, ale będzie prawomocny dla Izby do udzielenia pozwolenia lub odmówienia takowego. Jest to po prostu badanie ducha prawa; a nie ma przyczyny stosować się do paragrafów kodeksu, ale do swego przekonania. Jest to władza prawodawcza, co do siebie i swoich członków w sąd przysięgłych zamieniona, wydająca dla siebie nieodwołalny najwyższy wyrok.

Po całym toku tej sprawy, po głosach, jakie słyszeliśmy na ostatniem posiedzeniu, wypada się spodziewać, że znów Izba godność swoją utrzymać zechce, i okaże, że chce być konsekwentną z samą sobą, że pomaganie kwestyi, na którą w adresie do Monarchy przemawiała, nie może się odnosić do § 58. Nie wiadomo, co za dowody złożył sąd lwowski, aby dowieść, że Rogawski naruszał spokojność publiczną, pomagając powstaniu przeciw Rosyi; tem mniej domyślać się można dowodów, że zachodzi zbrodnia stanu i że Rogawski wziął w niej udział. Lecz to jest niezawodnem, że tylko jakieś względy internacyonalne mogłyby być powodem do obwinienia, że udział w pomocy powstaniu polskiemu, choćby nawet jak najskrytszemi środkami, staje się zbrodnią w § 58 określoną.

I dla tego nie uwierzycie, jak na czasie przyszedł tu wasz artykuł z 16go b. m., w którym tak silnie przedstawione są korzyści, jakieby dla Europy wypłynęły z ogłoszenia Polski za stronę wojującą. Jedną z głównych, mówicie słusznie, byłaby, że Polak nie potrzebowałby nigdzie prócz w Rosyi na Rosyę spiskować. Owa konieczna tajemniczość, która jest następstwem polityki nie uznającej Polskę za stronę wojującą, owa tajemniczość, jaką każdy Polak zachowywać musi, nawet w czynnościach najprostszych, najnaturalniejszych, od których się już przez to samo, że jest Polakiem uchylić nie może, rzuca ciągle owe podejrzenia konspiracyi, którą nieprzyjaciele nasi tak łatwo wyzyskiwać mogą. Co większa, walka ze stawianemi trudnościami w spełnieniu najniewinniejszych nie raz obowiązków względem sprawy, o której mówić i pisać wolno, a której pomagać czynem wzbroniono, stawia ciągle Polaków w położenia konieczne, które chociaż co do istoty są nieposzlakowane, noszą pozory konspiracyi i knowań. Spodziewać się trzeba, że komisya okaże się na wysokości zadania, że oceni należycie względy, jakie w sprawie Rogawskiego dają nie tylko konstytucyjną i prawną barwę, ale polityczną, głęboko ludzkość i sprawiedliwość obchodzącą.

Wiedeń 18 września.

— *r.* Pomyślny wypadek sprawy o posła Rogawskiego, wywarł w najrozleglejszych tutejszych kołach przyjemne wrażenie; wrażenie tem radośniejsze, że przy wątpliwem zachowaniu się partyi ministeryalnej, można się było spodziewać innego wypadku. Minister Hein wyświadczył swą porywczością wielką przysługę sprawie liberalizmu; wielu bowiem chwiejących się zapędził w szeregi swych przeciwników a w członkach zdań nijakich wzbudził zapał i odwagę do wystąpienia zaczepnego.

D. 24 przybędzie do Miramare deputacya zgromadzenia meksykańskiego, która w sposob urzędowy ofiarować ma koronę cesarską Arcyks. Maksymilianowi. Przed kilkoma dniami przyjęcie korony byłoby prawie całkiem pewnem; dziś stają w drodze trudności, których nie można tak łatwo usunąć, ponieważ tyczą się sprawy ściśle finansowej. Chodzi bowiem o meksykańską pożyczkę w kwocie 650 milionów franków. Kiedy przyjęcie korony wydawało się już zdecydowanem, rozpoczęto szczegółowe układy względem kwestyj administracyjnych i finansowych, w czem wyszły na jaw zasadnicze różnicy zdań żywionych w Miramare i Paryżu. Cesarz Napoleon żąda wydzielenia i bezzwłocznej wypłaty 200 milionów tytułem kosztów wojennych; Arcyksiążę zaś chce gwarancyi pożyczki przez Francyą i wypłaty Meksykowi całej sumy. Co się kosztów wojennych tyczy, Arcyksiążę chciałby je zamienić w dług publiczny, którego umorzenie rozłożonoby na dłuższy przeciąg czasu. Na tym punkcie stanęła sprawa, a po dziś dzień trwa jeszcze wspomniana różnica zdań; być więc może, że kandydatura Arcyksięcia całkiem będzie zaniechana. Na kwestyą meksykańską nie tyle z powodu kandydatury brata cesarskiego jak raczej ze względu na Unią amerykańską a mianowicie jej ewentualne usiłowania interwencyjne zwracają tu pilną uwagę w przekonaniu, że od stanowczego załatwienia tej zamorskiej sprawy datowałaby się zmiana polityki polskiej tuileryjskiego gabinetu.

Wiadomości krążące po belgijskich dziennikach o napiętych stosunkach między Wiedniem a Paryżem; pogłoska, jakoby ks. Metternich stał się na dworze francuzkim osobą niemiłą i więcej tam nie powróci, są czystym wymysłem, tak samo jak pogłoska, że ks. Metternich ma być następcą hr. Rechberga. Książę udaje się co jesień na urlop do dóbr swych, a zatem i w tym roku uczynił to samo; podróż jego nie ma żadnego związku ze stosunkami obu dworów; owszem w dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych utrzymują, że w tej chwili stosunki między Paryżem a Wiedniem są bardzo dobre.

Zwrócono tu w pewnych kołach uwagę na tę okoliczność, że ogłoszenie ostatniej noty austryackiej do Petersburga nastąpiło dopiero teraz po nadejściu odpowiedzi rosyjskiej, a nie zaraz po wysłaniu jej do Rosyi, jak to uczyniono z dwiema pierwszemi notami. Opinia publiczna wczesnego ogłoszenia owej noty tem bardziej się spodziewała, że w poprzednich razach poniekąd wezwaną była na sprzymierzeńca. Otóż dowiaduję się, że w swoim czasie toczyły się układy o bezwłoczne ogłoszenie ostatnich not; szczególniej Anglia silnie za tem przemawiała; w Paryżu jednak i w Wiedniu zastawiano się szczegółowymi powodami i domagano się zachowania not w tajemnicy aż do nadejścia odpowiedzi rosyjskich; a ponieważ poprzód zgodzono się na jednakowe postępowanie, zatem i Anglia nie ogłosiła swej depeszy. W kołach Rosyi sprzyjających upatrują w tem postępowaniu Francyi i Austryi środek do pokrycia powolnego odwrotu; w przeciwnych kołach widzą w tem znowu znak pomyślny.

Cesarz JMć daje posłuchanie baronowi Eötvösowi, który przybył tu *jedynie* w sprawie kolei alfödzkiej. Jutro JCMć wyjeżdża na kilka dni do Ischl; Cesarzowa z dziećmi do Reichenau. Ks. Grammont przybędzie do Wiednia; baron Prokesch-Osten powrócił z Gastein i miał konferencyą z hr. Rechbergiem; wkrótce wyjedzie do Carogrodu.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady gminnej burmistrz Dr Zelinka podał do wiadomości, że W. Książę Konstanty z powodu imienin Cara Aleksandra darował ubogim Wiednia 100 czerwonych złotych. Burmistrz wezwał zgromadzenie, aby powstając z miejsc wyraziło podziękowanie. Jedna część lewej strony nie ruszyła się z siedzeń.

Z Lubelskiego 17 września.

M. Pomimo klęski zadanej pod Fajsławicami (24 sierpnia) i porażki pod Batorzem (6go b. m.), powstanie w Lubelskiem ani na chwilę stłumionem nie zostało. Silny ruch powstańczy trwa w całem województwie z jednej, a ciągłe marsze i kontrmarsze Moskwy z drugiej strony. Od kilku dni znaczne oddziały polskie manewrują między Markuszową a Kurowem — skąd przed kilku dniami, jak wieść niesie, posunęły się do Puław i tam kasę magazynu solnego zabrały. Stu jeńców naszych zabranych pod Fajsławicami, prowadziła Moskwa d. 14go b. m. przez Kurow, dowiedziawszy się jednak o znacznych siłach powstańców, z powodu niedość silnego konwoju zatrzymała się w Kurowie, oczekując wzmocnienia. W skutek tego w rozłożeniu wojsk moskiewskich ostatniemi dniami zaszły znaczne zmiany. I tak dziś popołudniu major Sternberg z Janowa zbliżył się ku granicy galicyjskiej w sile 8 rot piechoty, 2 armat, 30 kozaków i szwadronu ułanów i zajął Tarnogród; jednocześnie drugi oddział wysłano na rekonesans ku Łączkowi, a to w skutek fałszywego doniesienia o okazaniu się w tej stronie oddziałów powstańczych.

Od kilku dni bawi w Lublinie niejaki p. Apel Anglik mieniący się być korespondentem *Timesa* *). Podejmowany gościnnie przez jenerała Chruszczewa w dzień imienin Cara wychylał, syn wolnej i Wielkiej Brytanii, toasty na cześć i pomyślność wolnomyślnego i wspaniałomyślnego Cara, nie szczędząc przy tem oddziałom powstańczym, u których przedtem gościnnie był podejmowany, nagan i potępień. Wątpić należy, aby tacy ludzie, jak p. Apel, mogli być sprawozdawcami dzienników angielskich, gdyż inaczej zły sąd powziąść musielibyśmy o dziennikarstwie wolnej i Wielkiej Brytanii.

Wrocław 17 września.

† Pomiędzy dziennikami europejskiemi niemasz w tej chwili nieprzyjaźniejszego sprawie polskiej jak angielski *Times*. Zamieścił on już, od czasu zatrzymania się dyplomatycznego działania Anglii na sześciu wiadomych punktach, kilka rozumujących artykułów, w których trudno było rozpoznać, czy dziennikarskie nieuctwo, osłaniające się zuchwałością słowa, czy nikczemność wyznawanych zasad większą odgrywały rolę. Lecz ogłoszony przed kilku dniami artykuł wstępny, radzący Polskę amputować od ciała społeczeństwa europejskiego, jako członek chory i nieuleczony, przechodzi wszystko, na co się dotąd bezczelność dziennikarska zdobyć mogła. Artykuł ten powtórzyła większa część dzienników europejskich. Winienem oddać im sprawiedliwość, że z tych, które mi wpadły w rękę, nie znalazłem żadnego, nawet z pomiędzy otwarcie nieprzyjaznych sprawie polskiej, któryby się nie był zgorszył takim cynizmem największego z organów prasy angielskiej.

Trudno też znaleść słuszny powód do napisania podobnego artykułu. Potrzebaż było uciekać się do tak nikczemnego rozumowania, aby narodowi angielskiemu wybić z głowy i z serca ostatek sympatyi dla sprawy polskiej? Nie zaiste. Lecz są inne prawdopodobne powody, którym ani lord Palmerston, ani idący za jego skinieniem organ kierujący, jak mówią, opinią publiczną w Anglii oprzeć się nie są w stanie. Moralna nikczemność i umysłowe zaparcie się we wszystkich wspomnianych artykułach *Timesa* są zbyt uderzające, aby można przypuścić, że mają źródło w własnem redakcyi jego natchnieniu. Kto sobie przypomni postępowanie tegoż lorda Palmerstona w wojnie rosyjsko-tureckiej i w parę lat później w wojnie rosyjsko-polskiej, i zarazem przywoła na pamięć podobny mniej więcej sposób popierania tego postępowania przez ten sam naczelny organ prasy angielskiej, ten łatwo znajdzie klucz do dyplomatycznych tajemnic w obecnem położeniu sprawy polskiej. Dzieją się i w Anglii rzeczy, które na tego, który je śmie poruszyć, ściągają podejrzenie, że jest umysłowo cierpiący. Takiemu losowi uległ Urquhart, znany oskarżyciel lorda Palmerstona. Nie wszystko jednak z oskarżeń jego poszło w zapomnienie. Są między niemi niezbicie udowodnione *). Zwyczajnie dopiero zgon odsłania, co za życia było grubą tajemnicą pokryte.

Inna rzecz z dziennikiem *Times* który traktuje publicystykę jako przedmiot przemysłu i handlu. Produkt swój sprzedaje w kraju, sprzedaje i zagranicą, jak każdy przemysłowieć i kupiec angielski; sprzedaje go wedle konjunktur handlowych i politycznych nawet nieprzyjaciołom, przeciw którym nazajutrz będzie może wzywał do wojny i do zamknięcia im, gdyby można, wszystkich kanałów materyalnego i duchownego życia. Kto zna ten sposób spekulacyi dziennikarskiej, wystawionej na tylokrotną zmianę, ile zyskownych widoków przedstawia tłum ścierających się z sobą interesów, ten wie, jak ją ma cenić. Wszakże słusznieście zrobili, żeście wspomnianego wyżej artykułu w dzienniku waszym nie zamieścili. Brudnych i nikczemnych gości nie wpuszcza się do domu, z góry powziętem postanowieniem, aby ich za drzwi wyrzucić. „Bo i w duchu jest pogarda, co ma także swe pańeństwo, i gdy gardzi— nadto harda, by znamiętnić się w przekleństwo.“

Nie mam co pisać o miejscowej polityce. Sprawa niemiecka i przygotowania do wyborów, oto główne zajęcie i rządu i kraju. Wszystko się bardzo porządnie i skromnie odbywa. Prasa nie wytyka głowy po za przepisy ordonansu drukowego. Urzędnicy wstrzymują się od agitacyi. Będzie dziwnym wypadkiem, jeżeli liberalne stronnictwa zdołają przeprowadzić w wyborach tych samych kandydatów.

Paryż 16 września.

X. Doszła was już zapewne wiadomość o śmierci nieodżałowanej pamięci księdza Carron. Jak wiecie, był on jednym z najgorliwszych przyjaciół Polski. Nietylko słowem ale i czynem wspierał naszą sprawę. Cały Paryż pamięta jeszcze pełne natchnienia i prawdy kazania, które ksiądz Carron zaraz w początkach dzisiejszych wypadków miewał w kościele św. Magdaleny, wykazując obowiązki, jakie wiążą Francyę z Polską i wzywając do ofiar i do wspierania świętej sprawy. Pozwólcie, abym przesłał wam krótki rys tego pełnego zasług życia umieszczony w *Monitorze* urzędowym dzienniku francuskim.

„Ksiądz Carron były proboszcz u św. Andrzeja wikaryusz jeneralny wersalski, kawaler legii honorowéj umarł w 46 roku życia.

„Nader jeszcze młody, był on już jednym z najwięcéj cenionych członków duchowieństwa paryskiego; całe jego życie było pełne zasług, a urząd duchowny sprawował skutecznie. Był on wnukiem brata księdza Carron dobroczyńcy emigrantów francuskich a przez matkę krewnym ks. Cochin założyciela szpitalu. Jako starszy syn a przytem majętny, rozumny i z miłą powierzchownością mógł był ubiegać się za wszystkiemi uciechami światowemi, poświęcił je z odwagą w dwudziestym roku życia, zachowując dla siebie jedną tylko uciechę, zalecaną przez ewangielię, obcierania łez. Następnie *Monitor* streszcza życie ks. Carron i opisuje jak wypełniał przykładnie i zaszczytnie swoje obowiązki czy to przy boku arcybiskupa Affre, czy przy osobie biskupa wersalskiego, czy jako wikary śgo Sulpicyusza czy nareszcie jako proboszcz parafii śgo Andrzeja.

„W rzadkich chwilach swobodnych ks. Carron oddawał się dziełom dobroczynności jak np. *towarzystwa przyjaciół dzieci*, lub też pisywał użyteczne książki. Przygotowywał on te znakomite kazania, których pamięć nieodżałowaną zachowują zawsze parafianie św. Magdaleny.... Wątpimy, aby który duchowny mógł działać skuteczniej a mniej swym czynom nadawał rozgłosu, a to tylko silnem postanowieniem zamknięcia się w obowiązkach.

„Umierając, zostawił także przykład, a w ostatnich chwilach rzekł do matki, do arcybiskupa, który go odwiedził i do otaczających go osób: „jeżeli wyzdrowieję, to na to, aby lepiej żyć, jeżeli umrę, to na to, aby być szczęśliwym.

„A teraz życzyć nam tylko wypada Paryżowi, Kościołowi i Francyi duchownych, którzy idąc za przykładem ks. Carron umieliby „być opiekunami ubogich, a dobroczyńcami bogatych“.

*) Wiadomo nam, że p. Apel, który przed miesiącem przejeżdżał także przez Kraków, nie jest bynajmniej korespondentem *Timesa*, mniemań przeto jego nie możemy liczyć na karb dziennikarstwa angielskiego. P. R. Cz.

*) Jak np. że Cesarz Mikołaj spłacił długi Palmerstona. (Red. Cz.)

Wiedeń 18 września. Ostatnie posiedzenie Izby poselskiej Rady państwa i uchwała zapadła w sprawie posła Rogawskiego jest przedmiotem artykułów wstępnych po dziennikach wiedeńskich. Wszystkie głoszą tryumf Izby a z nim i tryumf zasady konstytucyjnej; niektóre podnoszą także klęskę, jaką poniósł obrońca rządu, minister sprawiedliwości Dr. Hein. Przytaczamy tu główniejsze zdania zawarte w rzeczonych artykułach wstępnych dzienników wiedeńskich.

Presse powiada, „że zbiegiem najróżnorodniejszych okoliczności sprawa Rogawskiego nabrała charakteru prawie namiętnej żywości, co łatwoby można było ominąć, gdyby ministeryum sprawiedliwości zamiast niepotrzebnej bezwarunkowej obrony postępowania sądów, z jednej strony rzecz jako sądową przedmiotowo traktując z drugiej nad tem było czuwało, aby postępowanie pod względem formalnym mniej było nastręczało stron słabych, aniżeli dostarczyło w rzeczywistości. Albowiem wyobraźmy sobie żywo tok całej sprawy: Dnia 28go uchwalił sąd lwowski zaaresztowanie Rogawskiego; 5 września wykonano tę uchwałę; 7 września odbiera prezes Izby zawiadomienie od sądu lwowskiego, że poseł Rogawski oskarżony o zbrodnią naruszenia publicznej spokojności, został aresztowany a zarazem, że nie zasięgano przyzwolenia Izby, gdyż Rogawski ujęty był na gorącym uczynku; d. 15go zbiera się Izba dla tej sprawy przez Prezesa zwołana i przekazuje ją wydziałowi; równocześnie zawiadamia minister sprawiedliwości Izbę, że sąd lwowski śledztwo przeciw Rogawskiemu rozciąga na zbrodnią zdrady głównej; jeszcze tego samego dnia wydział rozpoczyna obrady, ale dnia następnego odbiera prezes telegram, którym sąd lwowski odwołując się do nadejść mającego pisemnego sprawozdania, zawiadamia go, że trybunał na mocy swej uchwały z 11 września oskarża Rogawskiego o zdradę główną, a Izba niech raczy pozwolić na jego uwięzienie i dalsze prowadzenie śledztwa. Należy sobie żywo wyobrazić ten tok sprawy i pomyśleć, że jestto pierwszy wypadek, w którym chodzi o najcelniejsze prawo Izby t. j. o nietykalność jej członków, wreszcie i na to zwrócić uwagę, że prześladowania w Galicyi, w ogóle liberalnych posłów, wyzywają do wdania się — wszystko to należy razem zważyć, aby pojąć, że potrzeba mieć rzadką i szczególniejszą odwagę, ażeby stanąć przeciw Izbie poselskiej i górującemu w niej prądowi. Minister sprawiedliwości, któremu prezesostwo w Izbie nie zjednało przyjaciół, zrobił krok taki, i dla tego śmiałość swą przypłacić musiał nie tylko klęską w sprawie głównej, ale schować także pewną liczbę parlamentarnych razów, których nie zniosłaby czuła natura.

Postępowanie sądu lwowskiego wzbudzić musiało zdumienie nie tylko profanów, ale tem bardziej jeszcze uczonych prawników w Izbie. Proszę tylko dobrze uważać: dnia 28 sierpnia uchwala sąd aresztowanie, 5 września aresztowanie wykonano; ale ustawa pozwala aresztować posła bez zezwolenia Izby tylko w razie ujęcia na gorącym uczynku. A więc poseł Rogawski od 28go sierpnia do 5go września znajdował się w stanie „gorącego uczynku?“ byłby to istny cud w świecie kryminalnym. Albo ów gorący uczynek trwał tylko przez 28-my sierpnia; jakżeż go można było aresztować 5 września? lub gorący uczynek przypada na 5-ty września; jakżeż można było uchwalać aresztowanie d. 28 sierpnia? Prócz tego i to zważyć należy, że sąd lwowski oskarża Rogawskiego najpierw o zbrodnią naruszenia publicznej spokojności i dla tego każe go więzić, w czternaście dni później sądzi, że może go uznać winnym zbrodni zdrady głównej. Z powodu naruszenia publicznej spokojności, bo wrzkomo na gorącym uczynku pochwycony i uwięziony, siedzieć ma poseł ciągle w więzieniu, a od Izby, która, jak wiadomo, odznacza się znakomitymi prawnikami, domagają się, ażeby zaaresztowanie z powodu naruszenia publicznej spokojności, jako na gorącym uczynku wykonane zatwierdziła, a na dalsze uwięzienie i śledztwo z powodu zdrady głównej pozwoliła. Co za niedorzeczność! i potrzeba rzadkiej odwagi, ażeby przy takiej konstelacyi takich żądań bronić przed Izbą, która korzystać musiała ze sposobności, poraz pierwszy nastręczającej obronę własnego prawa! Jakiż inny los spotkać mógł ministra, jak tylko klęska?

O tym samym przedmiocie, pisze *Ost d. Post*: Poglądając na właściwy rezultat posiedzenia, powinszować możemy Izbie, że z stałością nie tylko swego prawa, ale i prawa konstytucyjnego, i zasady prawnej broniła. Nie dała się ani zastraszyć, ani uwieść, aby wyrok swój choć na dzień odroczyła. Ani na chwilę nie zeszła ze stanowiska prawnego, aby usłuchać względów policyjnych, czego się po niej domagano. Minister Hein był dnia dzisiejszego bardzo nieszczęśliwy. Zbytek gorliwości z jaką bronić chciał sądu lwowskiego, wcale nie był na miejscu. Biorąc dziś poraz pierwszy na publicznem posiedzeniu udział w rozprawach, p. minister złe sobie obrał stanowisko. Wychodząc z tego punktu, że wśród wszelkich okoliczności bronić powinien postanowień sądu lwowskiego, używał kilkakrotnie dowodów, które sprzeciwiały się konstytucyi, a w ostatecznym celu i wewnętrznemu pojmowaniu ministra, i dla tego odsłaniał swym biegłym w walce przeciwnikom słabe strony, z których należycie korzystać umieli.

Const. öster. Ztg głosi także tryumf konstytucyonalizmu, a zaraz przywołuje p. Bismarka, ażeby się przypatrzył, „jak się ma w Austryi z wolnością i konstytucyonalizmem“.

— *Presse* podaje następujące mniej więcej szczegóły o posiedzeniu tajnem Izby poselskiej:

Po przyjęciu wniosku Demela, żądającego aby się zaraz zajęto sprawozdaniem wydziału i po oddaleniu się publiczności, wystąpił sprawozdawca wydziału Dr Mühlfeld, i w mowie blisko godzinę trwającej przedstawił stan rzeczy. Szczegóły tej mowy nie wiadome; ale według zapewnienia z różnych stron, miał to być wzór obrony tak posła Rogawskiego, jako też prawa i godności Izby. Po sprawozdaniu nastąpiły rozprawy, w których udział wziąć miało około dwunastu członków, a mianowicie: Tinti, Waidele, Szabel, Herbst, Skene, Schindler, Giskra, Potocki, Zyblikiewicz, Dzieduszycki.

Poseł Tinti miał był postawić wniosek, który w pierwszej części uważał aresztowanie Rogawskiego jako nieprawne, w drugiej zaś żądał od Izby, aby pozwoliła na zatrzymanie Rogawskiego w więzieniu aż do dalszych obrad i uchwały, która zapaść ma na podstawie prośby sądu lwowskiego. Tylko czterech członków Izby popierać miało ten wniosek, zatem nie mógł stanowić przedmiotu dalszych obrad. Prezes sądu praskiego Waidele wystąpił z wnioskiem, który był powtórzeniem wniosku Aichenegga na publicznem posiedzeniu postawionego, aby stanowczą uchwałę odroczyć. Wniosek ten popierać miało blisko 40 członków, czyli stronnictwo ministeryalne.

Najsilniej i najbardziej stanowczo popierać miał zdanie, z którem minister sprawiedliwości na publicznem posiedzeniu występował, poseł Szabel; według innych wiadomości poseł ten sam jeden zbijać miał wniosek szczególnej komisyi, domagający się uwolnienia Rogawskiego. Przeciw jego dowodom wystąpić mieli posłowie Skene i Schindler, którzy nadzwyczajnie silnie gromić mieli argumenta p. Szabela.

Co się tyczy ogólnego charakteru tajnego posiedzenia, mówią, że było spokojniejsze, aniżeli publiczne. Oznaki parlamentarnego zgadzania lub niepodzielania zdania na tajnem posiedzeniu miały być znacznie rzadsze, a nawet przez czas jakiś, mianowicie podczas mów posłów Mühlfelda, Herbsta i Giskry, posiedzenie miało charakter uroczystej powagi. Jednak nie brakło przykrych zwrotów przeciw ministrowi sprawiedliwości, a mianowicie rozprawa między ministrem Heinem a hr. Potockim, który odpierał zarzuty czynione Galicyi, jakoby miała zbrodnicze zamiary w kierunku zdrady głównej, miała być, jak powiadają, bardzo ożywioną a nawet namiętną.

W rozprawach swych Izba nie dotykała punktu, czy Rogawski ujęty był na gorącym uczynku; a bardziej jeszcze unikała dyskusyi, czy w danym razie zachodzi zdrada główna lub nie, pominięto także krytykę postępowania sądów galicyjskich, do czego przygotowany był zasób dokumentów. Trzymano się ściśle ustawy o nietykalności, a spokojnie, zimno, ściśle przedmiotowo największa część mowców przemawiała za wnioskiem wydziału, a mianowicie stawali w obronie prawa i godności Izby Drowie Herbst i Giskra. Rząd pozostawił obronę swego stanowiska, tak jak na posiedzeniu publicznem, samemu ministrowi sprawiedliwości; obecni ministrowie Schmerling, Lasser i Mecsery z wytężoną uwagą słuchali toku rozpraw, ale wcale się w nie nie mieszali.

Około wpół do trzeciej ukończono obrady; wniosek komisyi znaczną większością został przyjęty, bo tylko około 30 głosów przeciw niemu się oświadczyło. Potem według wniosku Zyblikiewicza przystąpiono do ogłoszenia wniosku na posiedzeniu publicznem. Na wezwanie prezesa pootwierano galerye i poboczne sale, ale publiczności nie było. Opuściwszy galerye stała ona jakiś czas przed bramami gmachu posiedzeń, ale powoli zaczęła się rozchodzić tak, że w końcu nikt prawie nie został, kiedy na nowo rozwarły się bramy a posiedzenie tajne w publiczne zmienione. Kilku członków bióra stenograficznego zająwszy miejsca na różnych punktach galeryj przedstawiali publiczność.

Prezes ogłasza, że na posiedzeniu tajnem zapadła uchwała następującej osnowy: „*Zarządza się zaraz uwolnienie posła Rogawskiego, gdyż aresztowanie jego dokonanem zostało wbrew §. 2giemu ustawy z 3go października 1863.*“

Poseł *Steffens* wnosi, aby zamknięto posiedzenie. Przy zapowiadaniu terminu następnego posiedzenia przezes następnjącą zrobił uwagę: Przedtym zależało na tem, aby wydział jak najspieszniej zdał sprawę, chodziło bowiem o zaaresztowanego członka Izby; a ponieważ teraz ministeryum wyda wprost telegrafem rozkaz uwolnienia zaaresztowanego, zatem nie tyle chodzi o pośpiech, jak gruntowne zbadanie całej sprawy. Dla tego niemasz koniecznej potrzeby, aby zaraz następowało najbliższe posiedzenie, proponuje więc poniedziałek, jako dzień następnego posiedzenia. Izba ten wniosek przyjmuje. O $2^3/_4$ zamknięto posiedzenie. W poniedziałek na porządku dziennym dalszy ciąg sprawy względem Rogawskiego.

Według *Presse* członkowie Izby rozchodząc się wiedli bardzo ożywione rozmowy; ministrowie unikali ich z ostentacyą, podczas kiedy w innych razach do takich rozmów zwykle się mieszają. Tym razem nie zatrzymując się każdy udał się sam w swą drogę.

Ostdpost donosi z powodu owego tajnego posiedzenia, że panuje prawie jednogłośne zdanie, iż według treści rozpraw i faktów, o których była mowa, wykluczenie publiczności wcale było zbytecznem. Dr Mühlfeld przedstawiając bowiem stan rzeczy na podstawie raportu sądu lwowskiego, nie wymienił ani jednego nazwiska.

— JCMość postanowieniem z d. 31 sierp. z Frankfurtu datowanem zamianował profesora opisowej i topograficznej anatomii przy chirurgicznym zakładzie we Lwowie Dra Juliusza Planera, profesorem tego przedmiotu na nowo utworzonym wydziale lekarskim uniwersytetu w Gracu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19go września. Dziś przed południem odbyto rewizyę w domu p. Kritzlera przy ulicy Wolskiej i zabrano tam pewną ilość prochu tudzież gotowych nabojów. Parę ludzi, którzy się znajdowali w tej izbie gdzie był proch, wyskoczyło oknem.

— We wtorek odbędzie się nabożeństwo żałobne u Franciszkanów o godzinie 10téj rano za duszę ś. p. Marcina Borelowskiego (Lelewela) pułkownika wojsk polskich poległego w d. 6 wrzećnia pod Batorzem w Lubelskiem. Nabożeństwo to odprawione będzie kosztem i staraniem zgromadzenia blacharzy krakowskich, poległy bowiem pułkownik, krakowianin i uczeń krakowskiego Instytutu Technicznego, był następnie towarzyszem blacharskiego rzemiosła. Tegoż samego

dnia odbędzie się nabożeństwo żałobne za tegoż wojownika o godz. 11tej rano w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, gdyż ś. p. Lelewel Borelowski urodził się na półwsiu Zwierzynieckiem.

— Między ogłoszeniami na odwrotnej stronnicy naszego dziennika umieszczoną jest karta pogrzebowa wzywająca pobożnych na nabożeństwo żałobne, które się odbędzie we wtorek o 11éj rano w kościele Kapucynów za duszę ś. p. Kardynała Marini, zmarłego w Rzymie d. 19go sierpnia, gorącego przyjaciela naszego kraju i obrońcy praw jego — nazywanego „kardynałem protektorem Polski“ — naczelnika stronnictwa liberalnego w kolegium rzymskiem. Obczerniejsze wspomnienie żywota jego znajdą czytelnicy w N. 199 naszego dziennika z d. 2go września, gdzie list naszego rzymskiego korespondenta pamięci kardynała Mariniego jest poświęcony.

— We środę 23go t. m. o 10tej godzinie rano ma być odprawione nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów za poległych w boju pod Piaskową Skałą, Glanowem i Ibramowicami w d. 15go sierpnia.

— Dnia 23go września o godzinie 9tej z rana, w kościele farnym Bocheńskim odprawi się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. wszystkich poległych za Wiarę i Ojczyznę, na które to nabożeństwo mieszczanie bocheńscy rodaków z okolicy i miasta Bochni zapraszają.

— Rozporządzenie c. k. Ministeryum rozstrzygnęło co do żądania rządu pruskiego o wydanie hr. Grabowskiego, iż żądaniu temu nie stanie się zadosyć, a Grabowski ma być internowany w Innsbruku.

— Nr. 181 *Gazety narodowej* z d. 17go b. m. został skonfiskowany.

— Pokazało się, że ścigany wczoraj przez starozakonnych na ulicy Szpitalnej, a przez policyanta przytrzymany mężczyzna, nie był owym oszustem, który kilka dni temu odrwił pewnego wekslarza o 600 talarów.

— Wiadomo jest, jak Moskale biorą większą część jeńców wojennych, że wracając z jakiej wyprawy, wpadają po drodze do domów, karczem, dworów, porywają ludzi tam się znajdujących lub łapią przejezdnych i zrabowawszy ich, odstawiają jako jeńców wziętych w bitwie. Dwojaką ztąd mają korzyść, raz z rabunku, powtóre, że mogą się szczycić liczbą wziętych w niewolę. Taki los spotkał jednego z dawnych uczniów uniwersytetu krakowskiego, żmudzina, X. Cesława Wołyńca. Piszą nam z Radomska, że X. Wołyniec posłany przez Administratora Dyecezyi krakowskiej X. Biskupa Majerczaka na wikarego niedaleko Żarek, wybrał się tamże, wioząc ze sobą całe swoje mienie. Kozaki napadli go na popasie i pomimo pasportu i wszelkich dowodów, odstawili związanego do Radomska. Tam trzymano go w areszcie, potem przesłuchano z wszelkiemi formalnościami, sprawdzono prawdziwość jego twierdzeń i wreszcie wypuszczono ne wolność, ale co z wszystkiemi rzeczami jego, tłomokami i pościelą stało się, o tem ks. Cesław nigdy się zapewne nie dowie, chociaż rewizya odbywała się w przytomności majora wojska liniowego i kapitana żandarmeryi.

— Temi dniami umarł w majątku swym Raynhamhall w Norfolkshire w 65tym roku życia margrabia Townshend, niegdyś, kiedy był jeszcze kapitanem, kolega Roberta Peela jako poseł z Tamworth. Wyznaniem politycznem należał do postępowych Whigów, a szczególniej gorliwym był obrońcą niepodległości polskiej. Tytuł jego spada na syna, lorda Raynham, dotychczasowego posła z Tamworth, który wyznaje polityczne zasady swojego ojca.

— Dnia 18go września dosięgła najwyższa temperatura + 12,°8, najniższa + 8,‴3, wysokość barometru o godzinie 2giej popołudniu 330,‴88, o godzinie 10tej wieczór 33,1‴38, o 6tej rano 19go 330,‴96, stan nieba zupełnie pochmurny, wiatr zachodni rano i ku wieczorowi słaby, zresztą dość mocny.

— Jutro w niedzielę dnia 20go września, Ś. Eustachiusza; w poniedziałek dnia 21 września, Ś. Mateusza apostoła.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia publicznego c. k. sądu karnego w Krakowie w d. 16 września r. b.

Prezydujący: Ettmajer, Sędziowie: Keller, Federowicz. Zastępca Prokuratoryi: Schimetzek. Obrońca: Dr. Kański.

Przedmiotem rozprawy ostatecznéj, z któréj sprawozdanie niniejszem podać zamierzamy, był wypadek, który w swoim czasie nie małe wywołał w Krakowie oburzenie. Czytelnicy przypomną sobie może aresztowanie obywatela tutejszego p. Cymbronowicza, przyczem tak aresztowany, żona jego, jakoteż przypadkiem i obecny urzędnik policyjny dotkliwe ponieśli obrażenia.

Żałować prawdziwie należy, iż publiczność nie zgromadziwszy się wcale na posiedzenie dzisiejsze, nie przypomniała sobie wypadku, będącego tak wyborną ilustracyą stósunków konstytucyjnych w Galicyi.

Akt oskarżenia wyłuszcza rzecz jak następuje: Strażnik policyjny Klemensiewicz, tudzież policyanci Plaks i Wilk zeznali i zeznania swoje zaprzysięgli, iż przy odbytem w dniu 13 grudnia 1862 r. aresztowaniu Jana Cymbronowicza, tenże na zawezwanie, aby się udał do urzędu, rzucił się na pełniącego swój urząd strażnika Klemensiewicza, a równocześnie, gdy tenże zawezwał do pomocy stojący za drzwiami patrol policyjny, żona Cymbronowicza Wiktorya, zamknąwszy drzwi na klucz, dopomogła mężowi w czynnem zelżeniu rzeczonego Klemensiewicza tak, iż dopiero patrol mu towarzyszący wyważywszy drzwi, oswobodził go od dalszych zniewag.

Zatem na podstawie zaprzysiężonych zeznań téj treści wspomnionych ludzi, zastępca prokuratoryi oskarża małżonków Jana i Wiktoryą Cymbronowiczów jako o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 k. k prawnie poszlakowanych.

Z brzmieniem aktu oskarżenia, zeznania oskarżonych małżonków Cymbronowiczów w rażącéj stoją sprzeczności. Zgodnie bowiem ciż opowiadają, jako w dniu 13 grudnia przed szóstą godziną zrana nieznajomy im mężczyzna w mundurze cywilnym, bez żadnych zgoła oznak urzędowych, z łoskotem wszedł do ich warsztatu, gdzie już oboje schyleni przy robocie pracowali i szorstkiem głosem, nie zdjąwszy z głowy kapelusza, wręcz do rzeczy przystąpił: „no Cymbrowicz, zbieraj się ze mną do aresztu.“ A gdy w ten sposób nagabany odrzekł ze zdziwieniem, „po co ja mam iść panie?“ i zażądał okazania upoważnienia, wtedy Klemensiewicz wrzasnął z wściekłością: „ty..... (tu następuje przydomek tak dobitny, iż go żadną miarą powtórzyć tu nie możemy, dodając tylko, iż p. Cymbronowiczowa nie twierdzi, aby był wymówionym) „nie pójdziesz ty ze mną! tu nie potrzebne żadne protokóły!“ i zarazem uchwycił go za kołnierz. Wtedy p. Wiktorya Cymbronowiczowa, która dotąd milcząco się zachowywała, rzuciła się do drzwi i w przerażeniu mimowoli na klucz je zamknęła. Tymczasem jéj mąż z ajentem policyi szamotał się po pokoju, aż wkrótce dwaj potknąwszy się o skrzynię upadli na łóżko, przyczem Klemensiewicz wyciął oskarżonemu dwa silne policzki. Na łóżku, według opowiadania Cymbronowicza, ajent Klemensiewicz zapuścił się w targi; przyrzekał go uwolnić, jeżeli mu jako wykup 1 złr. złoży. Ale takiéj sumy w domu nie było: nędza tam panowała sroga, bo pomimo pory zimowéj, cała odzież cieplejsza była w zastawie, a po aresztowaniu Cymbronowicza, żona znalazła na utrzymanie własne i dwóch chłopców tylko 30 centów. Dla tego, jak opowiada p. Cymbronowicz, gdyby nawet był wiedział, iż ma istotnie z ajentem władzy do czynienia, nie byłby się za nim udał do urzędu, lecz prosiłby o odroczenie terminu aresztowania aż do ukończenia roboty, któraby żonie i dzieciom jakie takie utrzymanie zapewnić mogła. Nadmienić tu wypada, iż oskarżony dla tejże przyczyny poprzednio nie stawił się był w c. k. Dyrekcyi Policyi, lubo dwukrotnie był wzywanym, będąc skazanym na karę kilkodniowego aresztu za śpiewanie pieśni narodowo-religijnych.

Tymczasem na krzyk Klemensiewicza policyanci wyważyli drzwi kolbami i bagnetami zmierzali się do około: jeden z nich (Plaks) ranił p. Cymbronowiczową bagnetem wyżéj obojczyka i byłby jéj powtórnie w piersi raz śmiertelny zadał, gdyby go towarzysz przytomniejszy nie powstrzymał za wczasu. Tenże żołnierz policyjny Plaks na oślep wywijając bagnetem ranił miasto oskarżonego, ajenta policyi Klemensiewicza. Stawszy się w ten sposób panami placu, policyanci powlekli oskarżonego na odwach. Tu miał powtórnie ów Plaks zwycięski tak silnie uderzyć oskarżonego w policzek, iż krew mu z nosa puściła się strumieniem, czego atoli świadkami udowodnić nie jest w możności.

Zeznanie małżonków Cymbronowiczów różniące się w drobnostkach, we wszystkich punktach stanowczych są zupełnie zgodne. Nie można tego powiedzieć o zeznaniach świadków t. j. Klemensiewicza, Wilka i Plaksa. I tak zacząwszy od początku gdy Klemensiewicz twierdzi iż skoro przybyli do mieszkania Cymbronowiczów było już po szóstej i dniało, że dom w którym mieszkali już był otwartym, to utrzymuje Wilk, że dom był zamkniętym, że dobywać się musieli, a trzeci wreszcie, iż po kolei szturmowali do kilku domów, iż zatem tak pózno być jeszcze nie musiało: w końcu atoli obydwaj przystają na zeznanie wachmana. Jeszcze większe sprzeczności zachodzą co do innych okoliczności a mianowicie, czy i kiedy lampa w izbie zagasła, czy dzieci ze swej strony także o kładały cywilnego wachmana i t. p.; szczególniej uderza ta sprzeczność, gdy świadkowie Plaks i Wilk zaklinają się na wszystko, jako p. Cymbronowiczowa zamknąwszy drzwi na klucz, wnet jęła się czupryny Klemensiewicza, to ten ostatni, lubo był zaiste stroną interesowaną, zgoła sobie tego przypomnieć nie może.

Sam Klemensiewicz, który jedynie o wypadkach wewnątrz zaszłych może dać świadectwo (gdyż patrol policyjny w pewnem oddaleniu za drzwiami był zostawił i takowy dopiero później do drzwi się przysunął) zapewnia, iż z największą uprzejmością upraszał p. Cymbronowicza, aby za nim udał się do policyi. Lecz tenże obelżywie mu odpowiedział a w tej chwili gdy zawołał na patrol, żona rzuciła się do drzwi i zamknęła na klucz takowe. Poczem obalili go na łóżko i szamotali się z nim. Zdaje się iż w końcu Klemensiewicz wyszedł z utarczki obroną ręką, gdyż policyanci zastali go leżącego na przeciwniku z ręką na jego gardle.

Co do twierdzenia oskarżonego, jakoby temuż wyciął wówczas dwa policzki odpowiada Klemensiewicz, iż może być, ale tego nie pamięta; a gdy obrońca zażądał, aby zeznanie takowe powtórzył, czyni c. k. sędzia Keller uwagę, iż w tonie i fizyognomii zeznawającego świadka, dopatrywał się ironii, wyrażającej mniej więcej „możesz ty sobie mówić co ci się podoba dla tego, bo prawdą nie jest“ nie zaś przyznania się do owych policzków. Jakoż Klemensiewicz nie omieszkuje przytwierdzić, iż słów tych w takiem tylko znaczeniu użył był poprzednio. Zaczem p. sędzia Keller żąda, aby w protokule zanotowanem zostało, jako „w słowach tych Klemensiewicza spoczywała tylko ironia, nie zaś przyznanie się“, co też dopełnionem zostaje.

Wracając do Klemensiewicza, przyznaje się on, iż uchybił przepisom, nie wykazawszy się upoważnieniem do aresztowania, które jak twierdzi, od komisarza Vogla miał otrzymać. Zresztą prawdopodobnie oskarżeni znali go osobiście i wiedzieli, iż jest urzędnikiem policyi, a gdyby nawet tak nie było, to skoro zawezwał patrol, domyślać się jego urzędowego charakteru musieli.

Następuje odczytanie aktów urzędowych; świadectwo moralności mieni oskarżonego człowiekiem uczciwym, pobożnym i pracowitym. Regestrom karnym nazwiska jego, toż i żony jego są nieznane.

Zaczem zabiera głos z. prokuratoryi: wnosi on, aby Jana Cymbronowicza i Wiktoryę Cymbronowiczową uznać winnymi zbrodni gwałtu publicznego z § 81 k. k. i w myśl §. 82 k. k. przy zastósowaniu §§ 54, 55, k. k. skazać pierwszego na 5 miesięcy drugą na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 18 września. Dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę był wczoraj mały; wszelako ceny spadają z powodu niepomyślnych dla spekulacyi sprawozdań z targów zagranicznych. Żyto płacono po 16 do $16^1/_2$ złp., pszenicę 22, 24, 25 złp. a szczególnie piękną do 26 złp. Jęczmień bez zmiany w cenie. Na targu krakowskim dzisiaj wprawdzie było nieco kupców z Górnego Szląska, wszelako sprzedaż nie szła należycie, a producenci spieszyli wyścigając się z swojem zbożem. Wiele też pozostało nietkniętego i złożone jest na kolei żelaznej do przyszłego targu. Wysyłanie bowiem zagranicę na własne ryzyko nie daje nadziei korzyści. Żyto płacono po 17 do $17^1/_2$ złp. za 162 f.; galicyjskie tak w miejscu jak do Górnego Szląska po złr. 4·60, 4·70 do 4·75 za 162 f. Pszenicy białej polskiej sprzedano tylko nieco, po cenie $26^1/_2$, 27 do 28 złp. transito za 172 funt. Galicyjska pszenica nadaremnie wystawiona na sprzedaż, gdyż niechciano jej kupować. W ogóle ruch był bardzo słaby a z innych targów żadnego popędu.

Tarnów 16 września. Ceny targowe w w. asntr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·19
Żyto	„	2·19
Jęczmień	„	2·10
Owies	„	1·28
Groch	„	3·50
Bób	„	2·20
Proso	„	2·30
Tatarka	„	2·20
Kukurydza	„	3·00
Ziemniaki	„	0·70
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	(za cent.)	2·35
Siano	„	2·25
Słoma	„	1·00

Wrocław 15 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *laży*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	70·73	68	62·65
Pszenica żółta	66·68	64	62·64
Żyto	50·41	49	45·47
Jęczmień	37·39	36	33·35
Owies	30·31	29	26·28
Groch	52·54	51	48·50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	223	216	206

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 17 września. Dziś wśród wielkiej wystawy i okrzyków ludności król Jerzy grecki wsiadł na okręt. Inspektorowie Związku niemieckiego przybyli tu wczoraj, a dziś byli w odwiedziny u ministra wojny. Jutro odbędzie się przegląd wojsk i obiad u ministra holsztyńskiego na zamku Amalienborg (Obecnie odbywa się w całych Niemczech przegląd wojsk związkowych; inspektorowie związkowi przybyli więc i do Danii dla przeglądu wojska, które Dania stawić jest obowiązaną jako kontyngens za Holsztyn i Lauenburg).

Paryż 18 września. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza noty ministrów p. Drouyn de Lhuys, hr. Rechberga i Earla Russella wraz z memoryałem ministra Drouyn, który dowodzi, że Europa ma prawo wdawać się w uregulowanie sprawy polskiej.

Londyn 16 września. *Times* wcale nie jest zadziwiony postanowieniem Cara, który nie chce przyznać żadnych koncesyj Polsce. Przywódzcy powstania żądając niepodległości Polski i odrzuciwszy wszelkie porozumienie się, dali przez to poznać, iż liczyli na pomoc zagraniczną. Od chwili, kiedy Polska opierać się na Francyi, musiała stracić sympatye (!) Cara. Trudno zgnieść powstanie, lecz trudniej jeszcze uspokoić Polskę w inny sposób i rządzić nią konstytucyjnie. Rosya nie może samą tylko siłą wojskową skończyć z powstaniem. Europa nie ma w swem ręku środka, któryby mógł zapobiedz nowemu powstaniu w Polsce. Rosya póty nie dojdzie u siebie do pomyślności, dopóki pokój nie będzie w Polsce panował, ale nie pokój rozpaczy, tylko pokój będący owocem zadowolenia ludności. Może Car pożałuje na przyszłą wiosnę, że się trzymał takiej jak dziś polityki.

Londyn 18 września (*Pr.*). Wczoraj odbył się wielki meeting w Brighton na rzecz Polski. Członkowie parlamentu Conningham, White i pułkownik Favcatt mieli mowy za uznaniem Polski za stronę wojującą. Meeting uchwalił adres do Rządu Narodowego polskiego.

Turyn 18 września. *Discussione* donosi: D. 1 października odbędzie się w Genui wielki przegląd floty. W tym celu okręty wojenne stojące w różnych portach królestwa otrzymały rozkaz przygotowania się do wyjazdu w ostatnich dniach września.

Bukareszt 18 września. Według otrzymanych tu wiadomości, zrobiono w Multanach zamach na życie księcia Jerzego Sturdzy, który tylko skutkiem wielkiej odwagi księcia nie powiódł się.

Utarczka pod Boniewem w Mazowieckiem 12 t. m.; również mała utarczka w okolicy wsi Cieplin y w tymże samym dniu i okrucieństwa przez Moskali w okolicy tej popełnione; niepomyślna potyczka pod Sencygniowem w Krakowskiem 16go t. m. gdzie poniósł porażkę oddział Iskry: oto dzisiejsze wiadomości z teatru wojennego.

Co do porażki oddziału Iskry, 16go t. m. pod Sencygniowem, wiadomości dotąd otrzymane przypisują winę temu dowódzcy; czekamy jednak na dokładniejsze doniesienia. Potyczkę pod Boniewem 12 t. m. stoczył porucznik Sokołowski, a bój był nierozstrzygnięty, jak nam donoszą z Warszawy. Utarczkę zaś w okolicy Cieplinów zwiódł podpułkownik Zieliński na czele jazdy mazowieckiej, a odparłszy Moskali, cofnął się w porządku nie ścigany bynajmniej przez nich.

O wspomnianych przez nas wczoraj świeżych potyczkach 13go i 15go t. m. stoczonych w Kaliskiem, nie mamy jeszcze dzisiaj bliższych doniesień; jest tylko wiadomość, że po walce pod Lutanierzem, oddział moskiewski wpadł do tego miasta, a pod pozorem, że z jakiegoś domu do niego strzelono, wyciął w pień mieszkańców domu i zrabował całe ich mienie. Zreorganizowane po porażce pod Kruszyną i oddaleniu się jen. Taczanowskiego oddziały jazdy polskiéj czynne są w środku Kaliskiego. W Lubelskiem wzmogły się także siły polskie, jak donosi nasz korespondent z tego województwa i kilka hufców działa między Kurowem a Puławami. Zapewne są to zreorganizowane oddziały Wierzbickiego i Ruckiego.

Listy z Warszawy z 17go t. m., które dziś wieczór otrzymaliśmy i już ich zamieścić niemożemy, donoszą, iż tam Moskale w dniu tym zaprowadzali ów dziki a śmieszny ukaz zamknięcia wszystkich domów dzień i noc i postawienia stróżów w bramach, który jednak wykonanym być niemógł. Korespondent donosi nam w liście z dnia tego, iż gromady żołnierzy chodzą od domu do domu i probują czy bramy zamknięte na klucz, a jeżeli znajdą tylko przymknięte, biją stróżów; wiele zaś ludzi czeka przed domami niemogąc wejść, a na innych ulicach, gdzie niema żołnierzy, domy pootwierane. Wymuszanie podatków przez Moskali egzekucyą wojskową odbywa się dalej w Warszawie, przyczem żołnierstwo dopuszcza się nadużyć, wprawdzie w stolicy dotychczas niewielkich, lecz na prowincyi przy tej egzekucyi podatków straszne popełnia wojsko gwałty. W dniu 17 t. m. rano powiesili Moskale przed cytadelą warszawską Michała Wagnera, pomocnika drukarza z drukarni Banku, obwiniając go, iż zabił Alfonsa Bosakiewicza w d. 31 sierpnia i przypisując zamachowi temu wagę polityczną. W tymże samym dniu odbył się pogrzeb Baranowskiego jednego z naczelników policyi tajnej moskiewskiej zabitego przed dwoma dniami. W czasie tego pogrzebu, policmajster Lewszyn dopuścił się wielu gwałtów, bijąc przechodniów, których spotkano na ulicy a którzy nie szli za pogrzebem.

Jak wszystkie doniesienia z Carogrodu nadchodzące, tak i wiadomości jakie przez tę stolicę turecką południowych prowincyj polskich lub rosyjskich nadchodzą do Europy, są bardzo często mylne. I tak niedawno te wieści carogrodzkie głosiły, że rząd moskiewski posłał korpus wojska z Odesy na Kaukaz dla wzmocnienia działającej tam armii, a głosiły wówczas, gdy właśnie przeciwnie rząd ten igromadząc zewsząd siły przeciw Polsce, przeniósł i z Kaukazu do Odesy część wojsk oderwanych od armii kaukazkiej. Teraz znów głoszą wieści carogrodzkie pocztą wschodnią do Tryestu przyniesione, że 48 batalionów rezerwowych skoncetrował rząd moskiewski w Kijowie, o czem wszakże w mieście tem zupełnie nie wiedzą, i Moskale nie rozporządzają tam bynajmniej tak znacznemi siłami. Co do wiadomości przez Carogród o wzburzeniu włościan na Ukrainie, donieśli już o tem korespondenci polscy, a ostatnie wiadomości, wprawdzie niepewne, twierdzą, że wzburzenie to wzrasta.

Listy z wybrzeży kaukazkich do 21go sierpnia sięgające, donoszą, że nietylko Lesgijcy i inne górskie ludy w środku Kaukazu, lecz i właściwi Czerkiesi mieszkający w zachodniej części łańcucha gór kaukazkich bliżej morza Czarnego, uderzają coraz smielej na wojska moskiewskie. Ci ostatni podsuwają się aż pod Anapę.

Ost d. Post lekko natrąca, a *N. Nachrichten* wyraźnie mówią, że na wczorajszej naradzie wydziału w sprawie Rogawskiego, postanowiono oświadczyć się za odmówieniem przyzwolenia na aresztowanie posła Rogawskiego, gdyż wydział nie widział dotykalnych do tego pobudek w przedstawieniu sądu lwowskiego. Wydział jednak nie wchodził w właściwy rozbiór sprawy i tylko oświadczył, iż dep. Rogawski nie ma być aresztowanym, co jednak nie ma przeszkadzać śledztwu, w którem Rogawski z wolnej nogi będzie odpowiadać. Sprawa Dieduszyckiego nie była wziętą pod rozbiór. Na posiedzeniu wydziału znajdowali się ministrowie Hein i Mecsery. W poniedziałek Izba zbierze się jak wiadomo, dla wydania uchwały pod względem aresztowania lub nie Rogawskiego. Zapewne i tym razem posiedzenie będzie tajne.—Dzienniki wiedeńskie dziś jeszcze zajmoją się sprawą Rogawskiego, a właściwie zapadłą już onegdaj uchwałą co do uwolnienia jego, a to z powodu kwestyi praw parlamentu i stosunku jego do władz sądowych. Nasz współpracownik wiedeński podobnież poświęca temu przedmiotowi list powyżej umieszczony.

JCKApMć wystosował list do Namiestnika węgierskiego zawiadamiając go o upoważnieniu Ministra skarbu do przedłożenia Radzie państwa projektu pożyczki na wsparcie Węgier dotkniętych nieurodzajem. Będzie to zapewne owa operacya finansowa, o której już dawniej pisano, a w której się pomieści niedobór ogólny budżetu, niedobór spodziewany w dochodach węgierskich i wsparcie dla Węgier.

Presse zbija pogłoski rozsiewane przez *Indép. belge* o nieporozumieniu gabinetów francuskiego i austryackiego, i że z powodu jakoby tego, ks. Metternich wyjechał za urlopem, po upływie którego nie wróci do Paryża; a z innych stron twierdzą, że ks. Metternich ma zastąpić hr. Rechberga. Jeżeliby w saméj rzeczy miało to nastąpić, byłoby to owszem oznaką większego jeszcze zbliżenia się obu dworów, gdyż osobiste stósunki księcia Metternicha z Cesarzem Napoleonem powinny być właśnie rękojmią przyjaźni obu rządów. Wszelako tak ks. Metternich jak ks. Gramont wracają po urlopie na posady swoje, a ten ostatni już wrócił.

Nie było we czwartek posiedzenia Bundestagu, miało ono odbyć się dziś w sobotę. Spodziewano się na niem wniesienia raportu połączonych wydziałów w sprawie holsztyńskiej. Gdy jednak poseł duński w Frankfurcie będąc chory wyjechał, a zastępuje go poseł holenderski (gdyż sekretarz poselstwa nie może zasiadać na zgromadzeniu związkowem), przeto wątpić można, aby ze strony Danii złożonem było w tym dniu oświadczenie z powodu zagrożonej egzekucyi. Raport wygotowany przez posła bawarskiego p. Pfordten, wnosi, aby naznaczyć Danii termin trzechtygodniowy do cofnięcia reskryptu z 30go marca pod zagrożeniem egzekucyi.

Nareszcie więc *Monitor* ogłosił zbyt długo oczekiwane noty trzech mocarstw. Nota gabinetu wiedeńskiego znana już jest, francuską przyniosą nam zapewne w poniedziałek dzienniki paryskie, angielską zaś podaje dziś już *Indépendance Belge*, umieścimy ją w przyszłym numerze naszego dziennika. Tu tylko powiemy, iż hr. Russell zrzuca całą odpowiedzialność za dzisiejsze wypadki w Polsce na postępowanie rządu rosyjskiego i twierdzi, iż proskrypcya była główną przyczyną powstania; oraz dodamy, że nota zakończoną jest znanym już ustępem. Teraz oczekiwać będziemy ogłoszenia odpowiedzi rosyjskiej.

Drugą znaczącą wskazówką jest wyżej podany artykuł *La France*, który tem bardziej zwrócił na siebie naszą uwagę, iż zgadza się zupełnie w konkluzyi z tem, co twierdził wczoraj nasz francuski korespondent z Paryża ☐. Artykuł *La France* ma zupełnie formę komunikowanej noty i jest podpisany przez p. Quinsac.

Indépendance Belge jeszcze raz wspomina o zakazie zawiązania komitetu dla nieszczęśliwych Polaków w Wersalu, a chociaż wątpi, aby ks. Gorczakow żądał rozwiązania komitetów polskich, jednak mniema, iż podrzędny ten wypadek zaszły w Wersalu, cechuje najlepiej nowy okres, w który kwestya polska weszła. Aczkolwiek nie tailiśmy przykrego wrażenia, jakie nam sprawiła wiadomość o zakazie zawiązania owego komitetu, jednak nie przypuszczamy, aby można go brać za wskazówkę ogólnej sytuacyi, raczej myślimy, iż miejscowe powody wpłynęły zapewne na postanowienia władzy, a nawet być może, iż gdyby cała sprawa została wyjaśnioną, nie byłoby przyczyny żałować ani skarżyć się o jej obrot; lecz fakt ten pojawiając się w tej chwili bez objaśnienia ze strony rządu francuskiego, mógłby być uważanym jako powolność dla gabinetu petersburskiego, a ubliżenie nieszczęściom Polski. Dla tego też pożądanemby było, aby jakąkolwiek drogą rząd francuski zrzucił z siebie to dwojakie podejrzenie.

Utrzymują w Paryżu, iż ks. Montebello, który chciał natychmiast korzystać z urlopu, odebrał depeszę od p. Drouyn de Lhuys nakazującą mu pozostać aż do powrotu Cara z Finlandyi, a to dla tego, iż ostatnia nota ks. Gorczakowa wymaga, aby ambasador francuski znajdował się w Petersburgu.

Dziś odebrane przez nas dzienniki francuskie mało mówią o Polsce i o notach. *Opinion Nationale* umieszcza kilka gorących wyrazów z powodu zakończenia bezowocnych usiłowań dyplomacyi. *France* zaś ubolewa nad okrutnem postępowaniem Moskali i twierdzi, że powstanie coraz bardziej się wzmaga.

La France dowiaduje się, iż nie ma prawie wątpliwości, że Arcyksiążę Maksymilian przyjmie koronę meksykańską.

Wiadomości z Rzymu z 12go t. m. potwierdzają doniesienie naszego rzymskiego korespondenta, że Prusy i Rosya poczyniły uwagi rządowi papieskiemu z powodu ustępu o Polsce znajdującego się w znanem *invito sacro.*

Dawniéj już donosiła *Gen. Cor.* o wysłaniu 10,000 Arnautów do Serbii w przewidywaniu wojny między Serbią a Turcyą. W Bośnii i Serbii ma być rzeczywiście wzburzenie umysłów, i propaganda słowiańska ogarnia wszystkie prowincye tureckie. Wszelako Porta ma się na ostrożności i gromadzi wielkie siły wojskowe w północnych prowincyach.

Król Jerzy Grecki i ojciec jego książe Chrystyan Sonderburg-Glücksburg, przyszły następca tronu duńskiego, podpisali 12go b. m. akt zrzeczenia się prawa do tronu duńskiego ze strony króla Jerzego i jego potomków, a raczej akt ustąpienia pierwszeństwa młodszemu bratu Waldemarowi w przypadku bezpotomnego zejścia najstarszego syna ks. Chrystyana, ks. Fryderyka. Dnia 17 b. m. miał król Jerzy w towarzystwie hr. Sponneka swojego mentora odpłynąć do Szczecina, udając się do Petersburga, a stamtąd pojedzie do Londynu i Paryża, to jest odwiedzi wszystkie trzy dwory opiekujące się Grecyą. W końcu października odpłynie z Tulonu do Korfu i Aten, jeśli po ten czas nastąpi już ogłoszenie unii wysp jońskich z Grecyą.

Doniesienia z Konstantynopola przez Tryest dochodzą do 12go, podobnież z Aten. Raszyd pasza, gubernator Tulczy, ma polecenie powitania W. ks. Konstantego w Galaczu.

Zgromadzenie narodowe w Atenach miało posiedzenie. Czterej ministrowie cofnęli swoją dymisyę. Gwardya narodowa w Atenach wydała odezwę, w której oświadcza, iż stłumi wszelki niepokój. Na wyspie Zante objawia się niechęć z powodu połączenia wysp jońskich z Grecyą. Izraelici zaś na wyspach jońskich wyrazili w adresie radość swoją z połączenia. Doniesienia z prowincyi są zaspakajające, wyjąwszy z Messenii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Petersburg 19 września. Wczoraj nastąpiło otwarcie sejmu stanów finlandzkich. Cesarz mówił między innemi: Dochody wystarczały zawsze na pokrycie bieżących wydatków. Wystarczą one na ostatnie ciężary wojenne i na umorzenie długu zakontraktowanego na budowę kolei żelaznej. Żadna nowa pożyczka nie nastąpi bez udziału stanów, wyjąwszy w razie wtargnięcia nieprzyjaciela, albo nieprzewidzianych nieszczęść. Żywiąc zamiar naprawienia niedostatków ustawy zasadniczej, nakażę przedłożyć na przyszły sejm projekt ustawy, przyzwalając Stanom rozciąglejsze prawo rozkładania podatków i prawo wnoszenia mocyj, a zastrzegając sobie inicyatywę co do zmian ustawy zasadniczej.

Paryż 19 września. Wczorajsza wieczorna *La France* mówi: Deputacya meksykańska przybyła do St. Nazaire (port francuski) i odjeżdża w poniedziałek do Miramare, gdzie ją Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian ma przyjmować.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 19 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp	388	382
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90⅔	89⅓
Srebro nowe . . . . złr.	111	110
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 20	9 6
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 95	8 81
Dukaty holenderskie ważne . „	5 36	5 26
„ austryackie . . . . „	5 36	5 26
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76¼—	75⅓—
„ „ „ stare „ „	80⅓—	79⅓—
Obligacye indemn. z kuponami „	76 75	76 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	199½	197½
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	83 —	82 —
Listy zast. polskie bez kup. złp.	97⅔—	96⅔—

Wiedeń 19 Września (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	77	—
5% Pożyczka narodowa	83	5
Akcye banku narodowego wied.	798	—
„ banku kredytowego . .	192	30
Losy 5% z r. 1860	99	75
Srebro	110	75
Londyn, 10 funt szterl. . . .	111	10
Dukat pojedynczy	5	32

Wiedeń 18 Września.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	72 90	72 80
5% Pożyczka narodowa	83 10	83 —
5% Metaliki na mon. konw. . .	77 20	77 —
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 —	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 75	77 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	77 —	76 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 75	74 25
5% „ „ bukowińskie . .	74 50	74 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 25	74 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 –
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	87 30	87 10
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	160 —	159 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 50	95 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	99 80	99 70
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . .	136 60	136 50
„ tryestskie na 4½% . . .	115 —	114 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 50	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 25	33 75
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ H. St. Genois „ 40 „	34 75	34 25
„ Miasta Budy „ 40 „	34 50	34 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 25	20 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	798 —	796 —
„ zakładu kredytowego . .	191 90	191 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju	435 —	433 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1673	1672
„ „ rządowéj.	187 —	186 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	147 —	146 —
„ „ Pardubickiéj	126 50	126 —
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	252 —	250 —
„ „ Galicyjskiéj	197 50	197 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	94 10	94 —
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 10	94 —
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	83 10	83 —
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	111 20	111 10
Paryż 100 franków . . .	4	44 —	43 90

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	15 35	15 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 33	3 32
„ „ obrączkowe . .	5 33	5 32
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 89	8 88
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory.	9 15	9 10
Suwereny angielskie.	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 18	9 15
Srebro	111 50	111 25
„ kupony	111 50	111 25
Talary związkowe.	1 67½	1 66½
Pruskie bilety bankowe	1 67	1 66

Lwów 17 Września.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 30	5 25½
„ austryacki	5 32½	5 28
Półimperyał rosyjski	9 18	9 10
Rubel rosyjski.	1 76	1 74
Talar pruski.	1 67½	1 66
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	76 —	75 30
„ „ „ „ mon. kon.	79 78	79 8
Obligi indemn. bez kuponu. . .	75 13	74 50
Pożyczka narodowa bez kuponu	83 25	82 60
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	200 50	199 —

Warszawa 17 Września.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	80 14	—
kupon . . . „	—	1 85⅝
Listy zastawne III okresu . rubli	14 52	—
kupon	—	— 14⅙
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	74 50	74 —
„ „ „ warszaw.-bydgos.	84 25	—

Wrocław 18 Września.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90⅜	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	91½	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 17 Września.		
Renta 3%.	68	25

Londyn 17 Września.		
Konsole	93⅝	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 18 do 19 Września.

HOTEL SASKI. Kazimierz Wyczałkowski wł. dóbr z Kałuszyna. M. Tretterowa wł. dóbr z Tarnowa. Ignacy Górski ob. z Osieka. Cahel Gustaw urzędnik z Paryża. Stanisław Armiński ob. z Janowic. Aleksander Pietrow kap. sztabu w. r. ze Staszowa. Jan Suchecki wł. dóbr z Królestwa. Józef Berak kapelan z Łańcuta. Eugeniusz Kobyliński urz. z Warszawy.

Wyjechali: A. Pich, Euf. Bojanowska, A. Diecy. Minelli Elwin, W. Reisswasser, K. Nowosielski, Kubecki B., M. H. M. Calmont, K. Brunicki, M. E. Baldoch, Ciechoński, F. Pruszak.

HOTEL POD RÓŻĄ. Wiktor Witosławski wł. dóbr z Wołynia. Blanche Delabare pryw. z Paryża Amalia Reuchter pryw. z Wiednia. Feliks Jarzyński ob. z Niegowa. Emma Krauss nauczycielka z Drezna. Bolesław Lisicki wł. dóbr z Klimuntowa. Adam Kosiński wł. dóbr z Królestwa. M. Strassman piwowar z M, Ostrawy.

Wyjechali: Władysław hr. Miączyński właś. dóbr z żoną do Lwowa. Konstanty Bzowski ob. z żoną do Królestwa, Aleksander Hirden do Galicyi. Emma Krauss nauczycielka do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Pończyński Jan piekarz, Józefa Lipińska żona kupca z Warszawy. Honorata Lacka wł. dóbr z Dąbrowy.

Wyjechali: Tekla Langowa ob. do Słobódki. Józef Koźmiński właśc. dóbr, Mieczysław Tański agronom do Królestwa.

✝ (3051)

W dniu 22 Września 1863, tj. we Wtorek o godzinie 11éj rano,

odprawi się

w kościele Klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu,

żałobne Nabożeństwo

za duszę śp.

MARCINA LELEWELA BORELOWSKIEGO,

Pułkownika Wojsk powstańczych i Naczelnika wojennego Województwa Podlaskiego, poległego dnia 6 tegoż miesiąca w bitwie pod wsią Batorze,

na które się Towarzyszów broni, Krewnych, oraz wszystkich prawych synów Ojczyzny zaprasza.

(3073 3) ✝

Za duszę ś. p.

PIOTRA MARINI,

kardynała dyakona kościoła rzymskiego, żarliwego Polski obrońcy, gubernatora Rzymu w czasie odwiedzin wiecznego miasta przez cara Mikołaja, którego łaską wzgardził, a bolejąc nad prześladowaniem narodu polskiego, w Rzymie dnia 19 Sierpnia b. r. świątobliwego żywota dokonał,

odprawi się

w dniu 22 Września t. j. we Wtorek o godzinie 11 zrana

żałobne Nabożeństwo

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW.

Obwieszczenie.

ARCYBRACTWO
Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

L. 182.

Postępując w duchu artykułu 19 urządzenia swego, przez były Senat Krakowski zatwierdzonego, zawiadamia wszystkich, których dotyczyć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch. i sukienne, które od roku i sześciu niedziel, w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia 16 Listopada i następnych 1863 roku od godziny 9éj z rana z rana do 1éj z południa, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nie odebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 4 Września 1863.

Podstarszy Arcybractwa: *X. Piątkowski.*

(3053-1-3) Sekretarz: *Teofil Zawisza.*

PISARZE
Banku Pobożnego
w KRAKOWIE.

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu korali nitek 3, ważących łótów 16, d. 11 Września 1861 r. pod literą P. do Nr. 108 w Banku Pobożnym uczynionego, według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o wykupno zastawu tego najdalej do dn. 1 Listopada 1863 r. zgłosili się, gdyż w razie niezgłoszenia się fant rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 15 Września 1863 r. (3026--3)

Ks. M. Tylkowski, P. B. P. Stachowicz K. B. P.

Nadesłane.

Ważne dla posiadaczy Losów rządowych i prywatnych!

W skutek szczególnéj umowy, Redakcya dziennika Wiedeńskiego „Neueste Nachrichten" jest w możności udzielania szanow. abonentom tegoż dziennika *dodatku bezpłatnego dokładnych i autentycznych wykazów ciągnień* wszystkich rządowych i prywatnych Loteryj we formie tabelarycznéj, łatwéj do przeglądu, i to w dzień po ciągnieniu w osobnym dodatku „*Verlosungs-Anzeiger.*" Bliższych szczegółów udziela wezwanie do prenumeraty na dziennik „Neueste Nachrichten" w dzisiejszych ogłoszeniach. (3055-1-3)

DRUKARNIA i LITOGRAFIA
Jana Sabińskiego
W WADOWICACH,

zaleca swoje wyroby po cenach niżéj podanych i prosi o liczne nadesłania poleceń, któ najstaranniéj wykonane i przez pocztę odstawionemi będą:

	złr.	ct.
100 *Biletów wizytowych* na papierze glancowym po obu stronach, od złr. 1·40 do	1	80
100 *Biletów* wizytowych na papierze glancowym (w marmurowych kolorach) złr. 1·80 do.	2	—
100 *Biletów* na pap. bristolowym . .	2	50
100 *Biletów* na pap. glancowym z angielskim drukiem.	1	—
100 *Biletów* na papierze bristolowym w kolorach	2	20
100 *Listów* 8vo z wybiciem liter lub też całych nazwisk od 80 cent. do . .	1	20
100 *Listów* 8vo na papierze angielskim gruby i gładki	1	30
100 *Listów* w 4to formacie od 1·20 do	1	80
Ryza zawierająca 480 listów 8vo . 3 do	5	—
dto dto dto dto 4to . 4 do	6	—

☞ Taż sama Drukarnia i Litografia przyjmuje dzieła, ryciny, tak na własny nakład, akoteż i wydawcy pod najkorzystniejszemi warunkami. (2572 12 20)

☞ Ważne dla Rodziców! ☜

Zakład
WYCHOWAWCZO-NAUKOWY
dla Młodzieży męzkiej.

Na mocy upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa Stanu z d. 14go sierpnia 1863 r. l. 8575, i na mocy pozwolenia c. k. Komisyi Namiestniczej z d. 28 sierpnia r. b. l. 20310 przyjmuję w miesiącu Wrześniu r. b. tak uczniów do szkół publicznych uczęszczających, jakoteż prywatnie się uczących.

W skutek publicznego uczęszczania na tutejszy kurs pedagogiczny przy Szkole wzorowéj, zaszczycony kwalifikacyą celującą na Nauczyciela do szkół publicznych, będę, oprócz troskliwego i roztropnego kierowania wychowaniem fizycznem i religijno-moralnem, także nauczał przedmiotów szkolnych, według tych samych zasad dydaktycznych, jak w tutejszéj Szkole wzorowéj. Sądzę przeto dać szanownéj Publiczności rękojmię, że zaufania we mnie położonego nie zawiodę.

Na szczególne żądanie udziela się także języka francuzkiego od początków aż do literatury włącznie, angielskiego, gimnastyki i wszelkich przedmiotów użytecznych i ornamentalnych, bądź to u mnie, bądź to w miejscu do tego stosownem.

Młodzież w mym Zakładzie umieszczona będzie się ćwiczyć mimowolnie w konwersacyi francuzkiéj bezpłatnie.

Im więcéj szanowna Publiczność przyczyni się tak teraz jak i na przyszłość do rozwoju mego Zakładu, tém więcéj przez wdzięczność będzie miała z niego użytku i korzyści. (2990--4)

Jan Szutkiewicz.

Mieszkam w domu Wgo Waltera Nr. 29 nowy, 358 stary, Gm. III., w Rynku, drugie schody na prawo, drugie piętro.

¾ mili od Tarnowa,

jest na sprzedaż **500 sągów Drzewa opałowego olszowego,** zupełnie suchego, po 5 złr. 50 c. na miejscu, a po 7 50 cent. z odstawą do Tarnowa.

Kupującym przynajmniéj 25 sągów opuszcza się z ceny oznaczonéj 50 cent na sągu. Mający chęć kupienia raczą się zgłosić do *Administracyi dóbr Bobrownik.* (3075-1-3)

Podziękowanie!

Za tak staranne i nieodstępne leczenie mojéj najdroższéj matki, która z przelęknienia, wskutek odbytej u nas rewizyi politycznéj w nocy 8 Czerwca 1863 na Podgórzu, dotychczas bardzo niebezpiecznie chorowała, składam dziękczynne podziękowanie szanownemu ***Janattowi Warszauerowi,*** Doktorowi Medycyny i Chirurgii, iż wszelkiemi usiłowaniami starał się moją drogą matkę bez wynagrodzenia do zdrowia przyprowadzić.

Teofila Weber

(3076-1) w imieniu całéj familii.

☞ Lekcye wspólne śpiewu ☜

rozpoczną się z **dn. 15 Września rb.** na nowo.

Panowie uczęszczający do mnie w roku szkolnym upłynionym, jak równie i wszyscy lubownicy śpiewu, chcący łatwym sposobem nauczyć się śpiewu chórowego lub solowego i dramatycznego, niechaj raczą — dla wspólnego uregulowania godzin — zgłosić się do mnie jak najwcześniéj.

ĆWICZENIA CHÓROWE

rozpoczną się w Sobotę **dnia 10 Października rb.** o godzinie **7**éj wieczór.

☞ Wszelkie umowy co do lekcyj w domu lub po za domem odbywam codziennie od godziny 5éj do 7 wieczór, w mieszkaniu przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 261 na III piętrze.

(2953-3-5) ***Alojzy Bieńkowski,*** Nauczyciel śpiewu i kompozycyi.

HANDEL

Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39

w domu Wgo *Kirchmayera*

W KRAKOWIE,

otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej

karawanowej

z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4, 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

(296-3-4)

Syrop piersiowy biały.

Pod szczególnym nadzorem miastowego fizyka Dra Rillera wyrabiany i od król Rządu w Wrocławiu do sprzedaży pozwolony, służy jako doświadczony środek w kaszlu, zastarzałéj chrypce, zaflegmieniu, kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie flegmy, łagodzi draźnienie w gardle i usuwa w krótkim czasie najsilniejszy kaszel. Skład główny w **Aptece pod białym Orłem,** *A. Siedleckiego* w KRAKOWIE.

☞ W tejże Aptece znajduje się: *Główny skład preparatów chemicznych i papieru białkowego* **dla fotografów** po cenach fabrycznych. (2977-9-

---

Ciągnienie już 26 Września r. b. — Cena losu tylko 50 centów w. a.

!!!Dnia 26 Września!!!
Ciągnienie
WIELKIEJ LOTERYI
na korzyść konwentu Urszulinek w Oedenburgu.

Wygrane w wartości

10,000 złr. wal. a.

Głów. wygrana wartości 1,000 zł.

(Kasetka srebrna na 12 osób i fortepian Bösendorfera).

Wygrane dalsze wartości

400 złr. — 300 złr. — 100 złr. — 80 złr. — 70 złr. — 50 złr. — 30 złr. — 20 złr. — 15 złr.

które wyszczególnione są obszerniéj w planie gry.

Cena losu **tylko 50 cent.** w. a.

Zarząd Loteryi Oedenburgskiéj w Wiedniu,

(2974-4 7) „Singerstrasse Nr. 14"

Ignacy Flandorffer.
Henryk Wottawa.

☞ Losy te są do nabycia u p. **J. Bartla** w KRAKOWIE.

Główna wygrana 200,000 złr. — Główna wygrana 200,000 złr.

☞ **Ciągnienie dnia 1 Października 1863 r.** ☜

PROMESS
NA
LOSY KREDYTOWE

(3040-3 9)

po cenie **3 złr. 50 c.** i 50 c. za stępel,

dostać można w Kantorze wymiany pieniędzy

Alberta Mendelsburga

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 52.

☞ **Ciągnienie dnia 1 Października 1863 r.** ☜

Pränumerations-Einladung

auf das

Wiener politische Tagesblatt

„Neueste Nachrichten."

Erscheinen **täglich,** auch an **Montagen,** als

Morgen- und Abendblatt

mit einer **Gratis-Beilage,** betitelt:

☞ *Verlosungs-Anzeiger* ☜

enthaltend die authentischen und vollständigen Ziehungslisten aller österreichischen Staats- und Privat-Lotterien, gleich am Tage nach der Ziehung.

Das **Morgenblatt** ist vorwiegend der Besprechung der politischen und Volkswirthschaftlichen Tagesfragen, so wie den sozialen und künstlerischen Erscheinungen, dem Abdruck neuer und interessanter Romane *und der möglichst vollständigen Mittheilung der Handels und Börsen-Nachrichten, sowie Marktberichte gewidmet.*

Das **Abendblatt** ist hauptsächlich dazu bestimmt, die Vormittags eingelaufenen politischen Nachrichten und Telegramme, den Börsenbericht und Courszettel möglichst rasch den Lesern zur Kenntniss zu bringen.

Durch ein *besonderes Uebereinkommen sind wir allein* in der angenehmen Lage, den P. T. Abonnenten unseres Blattes die *vollständigen* und *authentischen Ziehungslisten* sämmtlicher österr. Staats- und Privat-Lotterien in übersichtlicher tabellarischer Form und zwar stets schon *am Tage nach der Ziehung der Gratisbeilage* zu liefern. Der hieraus unseren Abonnenten erwachsende Vortheil wird, abgesehen von der *rascheren und bequemeren* Herstellung, noch dadurch ersichtlich, dass die in unserem „Verlosungs-Anzeiger" erscheinenden Ziehungslisten im Einzelverkauf mindestens 2 fl ö. W. kosten würden. *Die nächste Nummer des Verlosungsanzeigers wird am 2. Oktober ausgegeben.*

(3054-1-3

Pränumerationspreis der „Neuesten Nachrichten" für Morgen- und Abendblatt, sammt dem Verlosungs Anzeiger, für die Provinzen mit täglicher Franko-Zusendung: mit täglicher *einmaliger* Versendung *vierteljährig 5 fl., halbjährig 10 fl., ganzjährig 20 fl.,* mit täglich *zweimaliger* Versendung *vierteljährig 6 fl., halbjährig 12 fl., ganzjährig 24 fl.*

Briefe mit genauer Angabe der Adresse beliebe man versiegelt und frankirt zu richten an die

Administration der „Neuesten Nachrichten",

in Wien, Stadt, Wollzeile Nr. 15.

C. k. wyłącznie uprzywilejowana

WODA DO UST i Proszek do zębów,

MELANION.

Odpowiadając wielostronnym żądaniom, dołożyłem starania, by powyż wymieniona Woda do ust i Proszek do zębów, których to środków u moich Pacyentów *przez przeciąg wielu lat* używałem z jak najlepszym skutkiem, *wyłącznym przywilejem* zostały opatrzone, i dla urządzenia łatwości nabycia otworzyłem Skład tych artykułów w każdém znaczniejszem mieście. — Woda ta do ust, uznana przez wielu znakomitych lekarzy jako szczególny środek *kosmetyczny, zachowawczy* i *zapobiegający,* i wielom zaświadczeniami potwierdzona — służy najbardziéj *przeciw zbieraniu się osadu na zębach, bo rozpuszczcza resztki potraw na zębach zostające i w zgniliznę przechodzące; przytem wzmacnia dziąsła krwią zachodzące, ustala chwiejące się zęby, zapobiega psuciu się tychże, i uchyla zły odór z ust.*

☞ Są do nabycia u podpisanego, również *we wszystkich aptekach okręgu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny,* — a oprócz tego u pp. kupców: *J. Schaittera* w Rzeszowie, — *Józefa Jahna* w Krakowie i Tarnowie, — jakotéż we wszystkich większych miastach monarchii Austryackiéj. (2517-7-)

Cena flaszki Wody do ust Melanion 1 złr. 40 c. — proszku do zębów 1 złr.

☞ Życzący sobie utrzymywać Skład tych artykułów, raczą się zgłosić bezpośrednio do podpisanego. ***Józef Zygmunt Ujhelyi,*** prakt. lekarz od zębów w Krakowie.

STANISŁAW CWAŁOSINSKI
Krawiec Męzki,

ma zaszczyt donieść szanownéj Publiczności, iż dopiero przybył z Paryża, zkąd przeniósł swój Zakład wyrobów krawieckich męzkich i damskich okryć do Hotelu „pod Białą Różą" przy ulicy Floryańskiéj. — Magazyn swój zaopatrzył w rozmaite najnowsze materye z pierwszych fabryk francuzkich i angielskich..... — *Pracując w najcelniejszych warsztatach, tak w kraju jak za granicą,* (a mianowicie Wiedniu, Pradze, Dreznie, Berlinie, Londynie, nakoniec w Paryżu, *u Alfreda, nadwornego krawca Cesarza Francuzkiego i Króla Holenderskiego,* u którego pełnił obowiązki Prowizora); przez długoletnią praktykę wykształcił się w swoim zawodzie, przeto ma nadzieję, iż szanowna Publiczność raczy go zaszczycić swem zaufaniem, w powierzeniu obstalunków, które według najnowszych mód tak krajowych jak i zagranicznych z największą starannością i zadowoleniem będą wykonane. — Garnitury zamówione mogą być gotowe w 12tu godzinach. — Obstalunki mogą być przesłane i z prowincyi za przysłaniem miary.

(2942-4-5)

Dnia 15 Października 1863 r.

odbędzie się

w Medowie

w obwodzie Brzeżańskim między Kozową a Kozłowem

w drodze publicznéj licytacyi

sprzedaż przeszło 20 szt.

KONI,

między niemi **4 ogierów** stanownych pochodzenia Jaryczowieckiego, 2 ogierków 1½ rocznych, a reszty warstwy 3½ letniej po „Abiacie," urodzonej w Medowie.

☞ Przed licytacyą z wolnéj ręki nic sprzedawanem nie będzie.

(3074-1-3)

Losów kredytowych
i Promes,

których ciągnienie d. 1 Października rb. nastąpi,

nabyć można

w Kantorze

Stanisława Feintucha

w Krakowie, w głównym Rynku.

(2981-3-5)

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE
profesora Cazenave,

naczelnego Lekarza Szpitala św. Ludwika.

Pigułki te, przyrządzone z nowego owocu sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawując najmniejszej boleści, ani kolek ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bólowi głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawsze kiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i zepsutych humorów, które są ponajwiększej części przyczyną ciężkiej słabości.

Znajdują się w Aptece P. Grimault et Com. ulica de la Feuillade Nr. 7 w Paryżu.

W Polsce zaś: Skład we wszystkich Aptekach wszystkich prowincyj polskich.

Dostać można we Wilnie u p. *Chróścickiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* i w Kijowie u p. *Marcinczyka.*

(2840 5)

WIELKIE LOSOWANIE
przez państwo gwarantowane.
Ciągnienie 24 Września rb.

Cały kapitał wkładowy koło

Jednego miliona talarów,

zostanie napowrót zwrócony interesantom za pomocą 20,000 wygranych, które do rozdzielenia wypadają.

Wygrane: Talarów **80,000, 40,000, 20,000, 12,000, 8,000, 6,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000,** i t. d.

Oryginalne losy kosztują 4 złr., — poł-losy 2 złr. — ćwierć losu 1 złr. wal. austr.; kwota może być przesłaną w banknotach.

Sumienną usługą, frankowanem przesłaniem polecenia, punktualnem wypłacaniem wygranych, i spiesznem doręczeniem urzędowéj listy ciągnienia, spodziewam się i nadal uskarbić sobie względy tak tych, którzy mnie dotąd swojem zaufaniem zaszczycali, jakotéż i tych, którzy w nowe stosunki ze mną wejdą.

Do wszelkich zamówień tego rodzaju poleca się jak najgłówniéj.

Izydor Bottenwieser,

(3036--3) Fahrgasse 105, Frankfurt n. M.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" W. *Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządcą Drukarni, *Antoni Rother.*